Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.855

Nr. 104. Piątek dnia 9 Maja 1924 r. Rok XXXI.

Następstwa mów poznańskich.

Trudno zrozumieć, dlaczego nasza prasa lewicowa przyłączyła się tak skwapliwie i bez zastrzeżeń do ataków na Prezydenta Rzeczypospolitej, jakie od tygodnia prowadzą przeciw niemu pisma niemieckie i żydowskie. Gdybyśmy nawet przyjęli, że p. Prezydent w swych ostatnich dwóch mowach poznańskich użył zwrotów, które w oficjalnych enuncjacjach najwyższego dostojnika Rzeczypospolitej znaleźć się nie powinny, to jednak nie wynika z tego, by prasa polska pomagała naszym wrogom kuć z tych niezręcznych zwrotów p. Prezydenta oręż przeciw państwu polskiemu. Sprawy takie winny być traktowane przez publicystykę naszą z pewną rezerwą nie tylko ze względu na osobę Prezydenta Rzplitej, ale także dla uniknięcia szkody, jaką nam na terenie zagranicznym takie nieostrożne polemiki wyrządzić mogą.

W mowach Prezydenta zakwestjonowano dwa zwroty polityczne. W jednym p. Prezydent wspomniał o naszych braciach niewyzwolonych jeszcze z pod obcego panowania, w drugiej zaś mowie podnosząc doniosłość posiadania silnej armji wyraził p. Prezydent zdanie, że gdy Polska będzie silną, to nikt nie będzie mógł narzucać się na sędziego między państwem polskiem a jego obywatelami. W pierwszym zwrocie p. Prezydent miał na myśli oczywiście Polaków z pod zaboru pruskiego (Mazury i Opolskie), w drugim zaś zamachy Ligi Narodów na naszą suwerenność państwową w obronie mniejszości narodowych.

Trzeba odrazu zaznaczyć, że choć ustęp p. Prezydenta o niewyzwolonych naszych braciach odpowiada sentymentowi narodu i jego najsilniejszym pragnieniom, to jednak nie powinien znaleźć się w oficjalnej i publicznej mowie Głowy Państwa. Nie mamy żadnego powodu, by obecnie demonstrować przeciw Niemcom i zaostrzać z nimi stosunki. Przytem pamiętać trzeba, że nawet taki ogólnikowy i łagodny frazes będzie wyzyskanym przeciw Polsce przez naszych wrogów zagranicą, których mamy przecież niemało.

Inaczej przedstawia się sprawa poruszona w drugiej mowie p. Prezydenta. Znajdujemy tu jedynie poważne stwierdzenie, że Polska będzie walczyć z próbami naruszania jej suwerenności. Czy jest Polak lub rząd polski, któryby się na takie oświadczenie nie godził? Przecież cała polska prasa, szczególnie lewicowa, wyrażała oburzenie z powodu sposobu załatwienia sprawy kolonistów i optantów przez Ligę Narodów! Przecież wyłoniła się nawet w kołach politycznych polskich myśl zmiany Traktatu o mniejszościach, by tylko uniknąć dalszych niebezpiecznych interwencyj Ligi! Prez. Wojciechowski poszedł napewno po linji politycznej Sejmu i rządu, gdy wyraził w poprawnej formie protest przeciw tym tendencjom w łonie Ligi. Rozumiemy, że Niemcy poznańscy i żydzi są z tego protestu niezadowoleni, ale nie oni przecież decydują o polityce państwa.

Niezadowolenie „Robotnika" i organów lewicowych z tej drugiej mowy poznańskiej wytłumaczyć można jedynie tem, że lewica pracując obecnie nad porozumieniem z mniejszościami zabiega ze szczególną usilnością o ich dobry humor. Atoli — naszem zdaniem — kardynalnym błędem tych prób porozumieniowych jest zbyt silne akcentowanie ze strony lewicy potrzeby ochrony mniejszości przez Ligę Narodów. Tymczasem im związek między Ligą a mniejszościami będzie ściślejszym, tem trudniej będzie dojść do jakiejś „ugody" z mniejszościami. Porozumienie takie może i musi przyjść do skutku jedynie na gruncie zupełnej lojalności wobec państwa polskiego. Liga Narodów może to porozumienie jedynie utrudnić.

Przypominamy, że przed dziesieciu dniami kanclerz Dr Marks wygłosił w Sigmaringen mowę, w której jako cel polityki niemieckiej postawił przyłączenie z powrotem prowincyj polskich do Rzeszy. Wówczas to poselstwo niemieckie w Warszawie zaprzeczyło autentyczności odnośnego ustępu mowy kanclerza. U nas zaś prasa polska podnosi z emfazą te ustępy z mów poznańskich, które należałoby raczej zamilczeć. Słusznie pisze z tego powodu jeden dziennik warszawski, że

„dopiero dyskusja w prasie nadała tym przemówieniom znaczenie polityczno-państwowe, mogące mieć pewne niepożądane następstwa".

Czy o te następstwa chodzi polskim publicystom?...

„Robotnik" pisze z powodu mów poznańskich:

„Obecnie rząd polski obowiązany jest niezwłocznie zrobić dwie rzeczy: popierwsze, ustalić raz na zawsze, że mowy polityczne nieodpowiedzialnego Prezydenta podlegają cenzurze odpowiedzialnego rządu: powtóre, wyraźnem stwierdzeniem charakteru polskiej polityki zagranicznej zatrzeć fatalne wrażenie przemówień poznańskich".

Kwestja uzgodnienia enuncjacji Prezydenta Rzplitej z programem i zamiarami rządu jest kwestją czysto wewnetrzną rządu. Cenzury mów nie stosowano przy poprzedniku prez. Wojciechowskiego, choć należało w interesie państwa cenzurować nieraz nawet jego rozmowy przy stole. Stanisław Wojciechowski jest zbyt lojalnym wobec rządu prezydentem, by należało wprowadzać taką socjalistyczno-poli-

Kiedy Francja ustąpi z Ruhry?

Paryż. (PAT) Poincare, przemawiając na bankiecie wydanym przez Izby handlowe, mówiąc o polityce zagranicznej, powiedział między innemi. Nie zaznałbym spokoju, gdyby się miał uwydatnić natarczywy wpływ partji międzynarodowej na uregulowanie sprawy odszkodowań. Powiedziałem już raz i powtarzam, że Francja życzliwie przyjmuje sprawozdanie rzeczoznawców w takiej postaci, jaką mu nadała Komisja odszkodowań. Powiedziałem już i powtarzam, że zgodzimy się na przywrócenie jedności ekonomicznej Rzeszy z chwilą, gdy Niemcy wykonają program ustalony przez Komisję odszkodowań. Nie wiemy jeszcze dzisiaj, kiedy i w jaki sposób Niemcy program ten wykonają, nie wiemy też, czy wogóle wykonają, jednakże ostatnie usiłowania Niemiec zrzucenia na Francję odpowiedzialności za wynik wyborów do Rechstagu nie mogą wzbudzać w nas wielkiego zaufania. Jesteśmy tedy zmuszeni — mówił Poincare — trwać uporczywie przy naszej polityce czujności i stanowczości i będziemy nadal zdecydowani wycofać wojska nasze z zagłębia Ruhry jedynie w mierę dokonywania przez Niemcy wypłat, podobnie jak wewnątrz kraju, nie chcemy poddawać się dyktaturze, jakiejkolwiek czyto białej, czy czerwonej. Mowę swoją zakończył słowami: Nie domagamy się niczego innego, jak naszych praw do pokoju i nie zgodzimy się, aby praw tych nas pozbawiono.

cyjną „reformę" w stosunki między nim a rządem. Winien jest zresztą całej tej dyskusji także rząd. który nie wysłał na przyjęcie bankietowe ministra i winien głównie szef kancelarji cywilnej, który taką mowę puścił do druku, nie zwróciwszy p. Prezydentowi i rządowi uwagi na jej ewentualne skutki.

Ułaskawienie Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Warszawa. (Telef. wł.) **Prezydent Rzeczypospolitej skasował w środę wyrok sądu skazujący Bagińskiego i Wieczorkiewicza na karę śmierci, zamieniając ją dla Bagińskiego na dożywotnie więzienie, a dla Wieczorkiewicza na lat 15.**

NIEUDAŁA UCIECZKA SKAZANYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki przyniosły wiadomość, że władze więzienne wpadły na ślad spisku w celu ułatwienia ucieczki obu skazanym. Dzięki przezorności władz udało się na czas jeszcze pokrzyżować śmiałe plany. Z szczegółów przygotowanej ucieczki podaje „Nasz Przegląd", że Bagińskiego i Wieczorkiewicza miano uwieźć autem mającem flagę norweską. **Automobil ten znajdował się w nocy w pobliżu więzienia.**

Grożący krach bankowy w Warszawie.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach finansowych opowiadają, że pewna ilość banków **w szczególności warszawskich walczy z silnemi trudnościami finansowemi i zaczyna się chwiać. Silniejsze banki łączą się już w syndykaty dla wzajemnego wzmocnienia się i pomocy. Rząd postanowił wyznaczyć do poszczególnych tych banków swoich komisarzy dla czuwania nad stanem spraw.** Do jednego z banków komisarz taki został już wyznaczony.

Fama uliczna wymienia jako zachwiane niektóre banki związane z operacjami leśnemi na kresach wschodnich, mówią także o instytucjach **o głośniejszych nazwiskach.**

Ostateczne wyniki wyborów w Niemczech.

Według ostatecznych obliczeń wyniki wyborów niedzielnych w Niemczech przedstawiają się następująco: Skrajni nacjonaliści (Völkische) otrzymali mandatów 31, Niemiecko-narodowi — 86, Partja ludowa — 45, Demokraci — 30, Centrum — 55, Bawarska partja ludowa — 16, Socjaldemokraci — 99, Komuniści — 68, Małe partje — 12, Hanowerczycy — 5.

Wszystkich głosów oddano przy wyborach 29,319.655. Z tego partje burżuazyjne umiarkowane otrzymały 8,357.926 głosów. **Razem z głosami** socjaldemokracji na stronnictwa **stojące na** gruncie konstytucji Weimarskiej i republiki oddano zatem 14,833.988 głosów.

REICHSTAG ZBIERZE SIĘ 22 B. M.

Berlin. (PAT.) Gabinet Rzeszy pozostał w urzędzie aż do zebrania się nowego reichstagu, które nastąpi dnia 22 maja.

NACJONALIŚCI GOTOWI TWORZYĆ RZĄD.

Berlin. (PAT) W rozmowie z przedstawicielem „Lokalanzeigera" oświadczył przywódca nacjonalistów Hergt, że jego stronnictwo chętnie przystąpi do **tworzenia rządu.** Frakcja stronnictwa w roli partji rządowej **uprawiać będzie politykę zagraniczną, zmierzającą do zadawalającego rozwiązania wszystkich spraw niemieckich w drodze jak najspieszniejszego porozumienia.** Nacjonaliści bynajmniej **nie zajmują nieprzejednanego stanowiska wobec sprawozdania rzeczoznawców i wobec ewentualności rokowań,** natomiast nie oświadczą się za obarczeniem ludności niemieckiej tak ciężkiemi zobowiązaniami, dopóki nie zostaną zadawalająco rozwiązane sprawy, związane z honorem Niemiec.

Berlin. (PAT) Dzienniki berlińskie wyrażają przekonanie, że **posłowie z partji agrarnej przyłączą się do niemieckiej frakcji nacjonalistycznej, wskutek czego nacjonaliści będą najsilniejszem stronnictwem w nowym parlamencie Rzeszy.**

Schwytanie Muchy-Michalskiego?

Wilno. (AW.) Wileńskie władze wojskowe aresztowały osobnika podającego się za urzędnika siódmej kategorji, niejakiego Bolesława Przewalskiego. Aresztowany podawał, iż jest funkcjonarjuszem pewnego urzędu wojskowego w Warszawie, który, jak okazało się, nie istnieje wcale. **Zachodzi podejrzenie, że jest to znany przewódca bandy operującej na kresach, Mucha-Michalski.** Przy aresztowanym znaleziono pięć **rewolwerów, ponadto znaleziono u niego kompromitujące dokumenty i znaczną ilość złota.** Aresztowany występował taksamo, jak major Kamiński i major Rodzicki.

Obrady w sprawach kresowych.

Warszawa. (AW.) Pierwsze posiedzenie komisji znawców dla spraw kresowych, które ma współdziałać z komitetem politycznym Rady ministrów w sprawie ustalenia projektu reorganizacji szkolnictwa i administracji odbędzie się **w poniedziałek dnia 12 b. m.** Do komisji wchodzą: prof. Stanisław Grabski, dr. Löwenherz, p. Thullie i p. Eugeniusz Parczewski. Podobno ma być powołany p. Smulski.

Warszawa. (AW.) Dnia 9 b. m. przybywają do Warszawy wojewodowie: lwowski, stanisławowski i tarnopolski. Przedstawią oni ministrowi Hübnerowi stosunki szkolne i językowe w Małopolsce Wschodniej.

Wzmocnienie policji na kresach.

Warszawa. (Telef. wł.) W **celu wzmocnienia służby bezpieczeństwa na granicy wschodniej,** województwo wileńskie wystąpiło do Ministerstwa spraw wewnętrznych z wnioskiem **o wzmocnienie policji i budowę strażnic policyjnych wzdłuż granicy sowieckiej.**

W powiatach utworzono poszczególne komisje pod przewodnictwem starostów, dla popierania spraw budowy strażnic policyjnych na kresach wschodnich.

Równowaga budżetowa w r. b. zapewniona.

Warszawa. (Ttel. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przedstawił wicemin. Klarner program rządu w sprawie utrzymania **równowagi budżetu w roku bieżącym.** — Według **preliminarza wydatki mają wynosić 1.441,800.000 zł.,** dochody zaś przewidziane są na sumę **1.385,000.000 zł.** Z zamknięcia kasowego za pierwszy kwartał wynika, że dochody przedstawiają się **w 17 i pół procentach zamiast 20 proc., a wydatki w 20.8 proc. zamiast 25 proc.**

Na przyszłość przewidziane jest jednak zwiększenie się wydatków o 101 i pół milj. złotych, a zmniejszenie się dochodów ogółem o cyfrę **90.6 milj. złotych.** W rezultacie więc ministerstwo liczy się z niedoborem około **130 milj. złotych na cały rok.** Pokrycie tej różnicy spodziewa się rząd znaleźć w nadwyżce 34 milj. zł., jaka została w kasie z dnia 1 kwietnia. Dalej z wpływów pożyczki kolejowej ,z którego to źródła oczekuje rząd 86 milj. Po likwidacji PKKP. i wycofaniu marki otrzyma rząd z Banku Polskiego 140 milj. złotych. Rząd liczy dalej na wpływy pożyczki dolarowej w wysokości 15 milj. zł. **Razem więc przytoczone pozycje mają dać 275 milj. złotych.** Z tego, zdaniem ministra, w najgorszym razie rząd użyje tylko połowy, a drugą połowę przekaże na rok 1925. Sprawozdanie swoje zakończył wiceminister wyrażeniem nadziei, że dane te przyczynią się do uspokojenia opinji co do tego, **że równowaga budżetowa w roku bieżącym zostanie utrzymaną.**

O OBYWATELSTWO POL. DLA OBCOKRAJ.

Warszawa. (Telef. wł.) W życiu politycznem najcharakterystyczniejszymi były obrady komisji skarbowo-budżetowej Senatu. Omawiano tam budżet ministerstwa spraw wewnętrznych. **Dla mniejszości ze zwyczajnie wysuwanych postulatów najcharakterystyczniejszem było żądanie uregulowania obywatelstwa t. zw. obcokrajowców.** Istnieje ich w Polsce około 400.000. **Sen. Szereszowski** (koło żyd.) poparty przez mniejszości narodowe i „Wyzwolenie" **domagał się uregulowania obywatelstwa dla tych osób, które przedostały się przez tak zwaną „dziką granicę" z Rosji sowieckiej,** a nie mają żadnych paszportów i dokumentów. Nie ulega kwestji, że conajmniej cztery piąte z tej cyfry to są starozakonni i litwacy.

Wiceminister Olpiński przyrzekł sprawę tę jak najrychlej załatwić.

Następnie komendant policji państwowej Borzęcki omawiał sprawy związane z ochroną kresów wschodnich, przedstawił ostatnie napady bandyckie i t. d.

Ustalanie tekstu ustawy czekowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu przystąpiło na zasadzie projektu, opracowanego przez Komisję sejmową budżetową, **do ostatecznego sprecyzowania ustawy czekowej, która wejdzie w życie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej jako organiczny składnik naszego systemu pieniężnego.**

Uregulowanie opłat celnych w złocie.

Warszawa. (Telef. wł.) W uzupełnieniu rozporządzeń ministra skarbu z 13 grudnia ub. roku zostało wydane dnia 24 kwietnia b. r. następujące rozporządzenie, dotyczące **spłacania opłat celnych w złocie**

Monety złote winny mieć wagę normalną. Starte, nadpiłowane, obcięte, albo w jakikolwiek inny sposób uszkodzone **monety są wykluczone od przyjęcia.** W miejsce monet złotych może być ona specjalnem rozporządzeniem min. skarbu uiszczone również złotem z uwidocznionym cechem państwowego urzędu probierczego. **Wartość czystego grosza w złocie efektywnem określono na 3.44 złotych.**

P, Skrzyński delegatem do Ligi N.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej **podpisał dziś nominację Aleksandra Skrzyńskiego na delegata Polski do Ligi narodów.**

ZDAWKOWE BILETY GROSZOWE JUŻ „W OBIEGU.

Wczoraj puszczono w obieg bilety zdawkowe wartości 1, 5, 10 i 50 groszy. Na razie **największą ilość wypuszczonych biletów stanowią 1-groszówki** (23,468.000 sztuk), celem ułatwienia rozrachunków i uniknięcia zaokrągłań cen do 5 i 10-ciu groszy.

5-groszówek na razie wypuszczono 10,369.000 sztuk, 10-groszówek 1,142.000 sztuk i 50-groszówek 667.000 sztuk.

Bilety zdawkowe wartości 20 groszy wypuszczone będą za dni kilka.

BUDŻET KOLEJOWY PRZYJĘTY.

Warszawa. (Telef. wł.). **Sejmowa komisja budżetowa przyjęła w 3 czytaniu budżet ministerstwa kolei, według propozycji przedstawionej przez posła Tabaczyńskiego.**

Warszawa. (Telef. wł.). Bank polski puścił w obieg dwudziestogroszowe bilety zdawkowe.

W sprawie uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku.

Senat gdański przeciw założeniu uniwersytetu żydowskiego.

Jak wiadomo, podkomisja oświatowa Ligi Narodów powzięła w swoim czasie uchwałę w sprawie utworzenia uniwersytetu żydowskiego w Gdańsku. Wysoki komisarz Ligi zakomunikował senatowi w. m. Gdańska, że w sprawie tej między sekretarjatem Ligi a niejakim **drem Doktorowiczem z Warszawy odbyła się wymiana korespondencji, w której dr Doktorowicz ofiarował na cel ten swój grunt w Oliwie.** Wysoki komisarz Ligi prosił senat o wypowiedzenie się w tej sprawie. Dzienniki zamieszczają opinję senatu w tej kwestji.

Senat stwierdza, że w. m. Gdańsk posiada przy politechnice uniwersytet, na którym tylko w części studjują obywatele gdańscy, a większą część słuchaczy pochodzi z innych państw. Założenie drugiego uniwersytetu byłoby więc szkodliwe dla politechniki. Wśród słuchaczów politechniki są żydzi w stopniu procentowym, który zdaniem słuchaczy nie-żydowskich **jest zbyt wysoki.** Jeżeli studenci żydowscy, obywatele polscy lub innych państw wschodnich na uniwersytetach tych państw nie mają dostatecznego równouprawnienia, **to powinni podjąć odpowiednią akcję u rządów odnośnych państw. Gdańsk musi ze względu na interes swej ludności i ze względu na niebezpieczeństwo odrzucić założenie w Gdańsku drugiego uniwersytetu, który służyłby tylko dla członków jednego wyznania.** W zakończeniu senat zwraca się do wysokiego komisarza Ligi z prośbą, by projekt ten nie był dalej rozważany, ponieważ **będzie odrzucony, jak dotychczas.** Wreszcie senat **zwraca uwagę,** że do uchwały podkomisji Ligi **nie trzeba przywiązywać większego znaczenia,** oraz że dalej będzie zajmował obecne stanowisko w tej sprawie.

Omawiając powyższe stanowisko senatu „Danziger Volksstimme" stwierdza, że ma ono charakter wybitnie partyjny. Na odmowę w sprawie założenia uniwersytetu żydowskiego, zdaniem pisma, wpłynęli narodowi socjaliści i nacjonaliści niemieccy. Oświadczenie senatu jest dowodem, że senat w tym wypadku pozostawał pod wpływem antysemickim. Stanowisko senatu, wedle którego do uchwały podkomisji Ligi nie należy przywiązywać większego znaczenia, uważa dziennik za politycznie niemądre.

Na marginesie incydentu niemiecko-sowieckiego.

W incydencie sowiecko-niemieckim zaznaczyło się już pewne odprężenie. Przedewszystkiem więc Krestińskij ambasador sowietów przy rządzie niemieckim odroczył swój manifestacyjny wyjazd z Berlina, a jak donosi rosyjska agencja „Rosta" z Moskwy, Litwinow w wywiadzie dziennikarskim skwapliwie pospieszył z oświadczeniem, że „ani na jedną sekundę nie należy przypuszczać, by rząd sowiecki chciał świadomie położyć kres przyjaznym stosunkom niemiecko-sowieckim". Zresztą — jak mówił — rząd sowiecki „nie posiada jeszcze szczegółowych wiadomości o wydarzeniu berlińskiem".

Co sądzić zatem o całym incydencie berlińskim z 3 maja? Normalnie rzecz biorąc, gdyby miał on miejsce między państwami, prowadzącemi swą politykę według nowoczesnych wymogów dyplomacji, zatarg o takiem podłożu (naruszenia eksterytorjalności przedstawicielstwa jednego z nich), byłby zatargiem groźnym, w wielkim stylu. Fakty jednak naruszenia nietykalności oficjalnych przedstawicieli państw obcych są w Moskwie na porządku dziennym, podobnie jak wołające o pomstę do nieba gwałcenie wszelkich układów i porozumień międzynarodowych. Wybryk zniecierpliwionej rozpanoszeniem się sowieckiej ambasady—policji berlińskiej posiada swój pierwowzór w Moskwie i w niczem ostatecznie nie naruszy głębiej zażyłych stosunków sowiecko-niemieckich. Jak zaś te stosunki zadzierzgnęły się między obu państwami, świadczy nie tylko bilans handlowy Rosji o dominujących pozycjach obrotu tak w eksporcie jak i imporcie do Niemiec, ale także cały szereg (podobno 15 dotychczas) umów koncesyjnych, uzyskanych przez wielkie firmy i koncerny niemieckie w Rosji.

O zatarg w rodzaju ostatniego było nietrudno. Znanem jest bowiem postępowanie wszystkich oficjalnych placówek dyplomatycznych sowietów, które to przedstawicielstwa za główne swe zadanie uważają przygotowywanie terenu dla poczynań komunistycznych. Nie brak też i w ostatnich czasach wielu absurdalnych niekonsekwencji, popełnianych przez oficjalne sfery sowieckie; niekonsekwencji, na których tle rodzić się mogą, według kategorji przyjętych w świecie dyplomatycznym wszelkie możliwe nieporozumienia. Klasycznym przykładem tego mowa Zinowjewa, wygłoszona w imieniu Kominterna, a obrzucająca Mac Donalda błotem wówczas, gdy równocześnie drugi przedstawiciel sowietów Rakowskij nie szczędził w Londynie komplementów pod jego adresem.

Incydentu zatem Niemiec z sowietami nie można brać zbyt poważnie. Stoi za niemi wzmocniona w ostatnich wyborach partja niemieckich komunistów, reprezentująca więcej niż ósmą część Reichstagu — łączą ich wreszcie liczne interesy ekonomiczne.

Berlin. (PAT.). Komuniści berlińscy odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem **protestowali przeciwko postępowaniu rządu niemieckiego wobec delegacji rosyjskiej.** Usiłowali oni następnie urządzić demonstracje przed poselstwem sowieckiem, jednakże policja przeszkodziła tej demonstracji.

Moskwa. (PAT.). Incydent dyplomatyczny w Berlinie odbił się tu żywem echem. **Sowiety nie zamierzają podobno domagać się zadość uczynienia w jakiejś określonej formie, pragnąc przeczekać aż rząd rzeszy udzieli należytego zadość uczynienia.** Krestyński ma być wezwany do Moskwy celem złożenia sprawozdania o zajściu i omówienia z rządem sowieckim sposobu działania.

Zaostrzenie walk o 8 godz. czas pracy w Niemczech.

Berlin. (AW) Ruch robotniczy pod hasłem 8-godzinnego dnia pracy, **7-godzinnej szychty w górnictwie przybiera coraz bardziej na sile. W Gelsenkirchen robotnicy nie chcą pracować ponad 7 godzin.** Podobnie walka o czas pracy zawrzała **w Saksonji.** Robotnicy strajkujący w portach **odrzucili sąd rozjemczy, przewidujący 9 godzin pracy, wobec czego strajk trwa w dalszym ciągu. Należy się liczyć z możliwością proklamowania strajku generalnego, gdyż prą do niego nietylko komuniści, ale i socjaliści.**

Katowice. (PAT) **Ze Śląska Opolskiego donoszą, że strajk trwa we wszystkich kopalniach na Śląsku Opolskim, z wyjątkiem kopalni „Fryderyka" i „Życzenie Jadwigi".** Natomiast pracują wszystkie huty, z wyjątkiem zakładów Rittgera. Spokoju na razie nie zakłócono.

O ogólną konferencję aljancką.

Rzym. (PAT) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że przed spotkaniem Mussoliniego z Theunisem, które wyznaczone **zostało na 18 maja, nie będzie poczyniony żaden nowy krok, dotyczący zagadnień europejskich.**

Narady włosko-belgijskie uważane są **jako wstęp do ogólnej konferencji premierów państw sprzymierzonych, przewidywanej na początek czerwca.** Wedle tychsamych przewidywań, **po tej konferencji miałaby nastąpić ogólna międzynarodowa konferencja z udziałem Stanów Zjednoczonych.**

WSPÓŁPRACA FRANCUSKO-WŁOSKA.

Rzym. (PAT) W tutejszych kołach oficjalnych **nie zaprzeczają wiadomościom prasy francuskiej o bliskiem spotkaniu Mussoliniego z Poincarem.** Celem spotkania miałoby być omówienie pewnych różnic zdań między Francją a Włochami, oraz uzgodnienie zasadniczo wspólnego poglądu na sprawę długów międzysojuszniczych. Miałaby też być poruszona sprawa ewentualnej **współpracy francusko-włoskiej na przewidywanej ogólnej konferencji premierów.**

Z rokowań londyńskich.

Londyn. (AW.) **Rokowania angielsko-sowieckie prowadzone obecnie w komisjach, postępują wciąż naprzód,** jednak tok pracy jest bardzo powolny i żmudny. „Evening Standard" pisze, iż sowiety **w swym rachunku odszkodowań wystawiają trzy** pozycje. **Pierwsza w kwocie 12 miljardów rubli zł. za straty skutkiem ekspedycji Kołczaka, druga w wysokości 5.2 miljarda jako rachunek za koszta wojenne i transportowe,** trzecia w wysokości 15 **i pół miljarda** za straty skutkiem zmniejszenia produkcji w gospodarstwie i przemyśle podczas wojny domowej. Koła finansowe uważają pretensje sowieckie, które przeliczone na walutę angielską **wynoszą 4 miljardy funtów szterl., wprost za nie nadające się do dyskusji.** Jednak w kołach rządowych twierdzą, że jest to zwykła taktyka sowietów w rokowaniach stawiać na pozór początkowo niemożliwe żądania, aby jak najwięcej wytargować.

Wieczne przesilenie w Jugosławji.

Białogród. (PAT) Pasicz zawiadomił króla. iż **składa misję utworzenia gabinetu, albowiem on i jego zwolennicy doszli do przekonania, że w obecnych warunkach parlamentarnych utworzenie gabinetu pracy jest niemożliwe.** Pasicz i jego stronnictwo są zdania, że właściwem wyjściem z położenia **byłoby rozpisanie nowych wyborów.**

Wypadki listopadowe przed sądem.

Kilkadziesiąt poszczególnych rozpraw.

Poza rozprawą o zajścia listopadowe, wyznaczoną na dzień 2 czerwca b. r. przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbędzie się szereg dalszych odrębnych rozpraw o udział w tych rozruchach. I tak w ciągu najbliższych tygodni odpowiadać będą przed trybunałem zwyczajnym: S. Dyląg, S. Haja, M. Sułczewski, P. Styczeń, J. Wachal, S. Zabłocki, J. Zbroja, F. Pawłowicz, L. Maniecki, J. Lenda, K. Starostek, F. Kotarba, M. Szurek, J. Skruch, St. Pająk, F. Pacanek, E. Schenkówna, G. Ćwikłówna, Budziakowski, Koprawski, Kostilek, Liro, Piskosz, Czekaj i Oleksy. Wszyscy odpowiadać będą za **gwałt publiczny,** względnie wymuszenie lub **udział w zbiegowisku, a nadto o naruszenie spokojności publicznej.** Wczoraj zawiadomili obrońcy władze sądowe, że ze względów technicznych i prawnych, rozdzielili między siebie obronę obwinionych według grup, obejmujących pewne fakta, zarzucone poszczególnym obwinionym w akcie oskarżenia.

Robotnicy Elektrowni uwolnieni.

Wczoraj w krakowskim sądzie powiatowym odbyła się rozprawa przeciw 10 robotnikom elektrowni miejskiej, oskarżonym o bezprawne zastanowienie ruchu w elektrowni w nocy z 4 na 5 listopada. Oskarżeni w osobach Reingrubera, Puchalskiego, Kierata, Fritscha, Girtlera, Pagana, Gregorczyka, Lisowskiego, Starnowskiego i Salawy, zostali uwolnieni. Sędzia Pelczar uzasadniał wyrok tem, że oskarżeni, porzucając pracę, spełnili swój obowiązek w stosunku do zakładu.

Rozprawa w sądzie wojskowym.

Dnia 14 b. m. odbędzie się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw por. Kormanowi, oskarżonemu o niedozwoloną krytykę zarządzeń władz w związku z zajściami listopadowemi w Tarnowie. Sprawa kpt. Kantora, oskarżonego o zakłócenie spokoju sci publicznej, została przekazaną sądowi cywilnemu, ze względu na to, że został on zdemobilizowany i przeniesiony do rezerwy.

Proces żydów-komunistów.

Trzeci dzień rozprawy.

Wczoraj, t. j. w trzecim dniu rozprawy w sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych przeciw Markusowi Samuelowi i towarzyszom, oskarżonym o agitację komunistyczną, przesłuchał trybunał jako świadków kom. policji Karcza i wywiadowcę Olearczyka. Pierwszy z nich charakteryzuje działalność żydowskich związków zawodowych, zorganizowanych w t. zw. Bundzie i podkreśla, że w łonie tej organizacji prowadzono namiętne dyskusje na temat agitacji komunistycznej. Oskarżeni byli **ruchliwymi działaczami na terenie Bundu.** Zeznania p. Olearczyka nie przyniosły rozprawie nowych szczegółów. Po przesłuchaniu świadków, przewodniczący przystąpił do odczytywania aktów, poczem koło południa rozprawę odroczył. Wyrok zapadnie w piątek 9 b. m.

Ch. D. i reforma Kas chorych.

W nrze 5. „Hasła", warszawskiego organu Ch. D., pojawił się artykuł, który ustala stanowisko tego stronnictwa odnośnie do coraz więcej dziś aktualnej sprawy — reformy Kas chorych. Autor artykułu stwierdza naprzód z naciskiem, że Ch. D. nie ma nic wspólnego z usiłowaniami pewnych kół prawicowych, zmierzających do zupełnego „zaprzepaszczenia samej idei ubezpieczeń społecznych", a zwłaszcza Kasy chorych. Ch. D. bowiem ocenia w pełni wartość tej ostatniej instytucji dla rzesz pracujących.

> „Jeżeli porównamy — pisze — pomoc lekarską przed ustawą z pomocą lekarską w Kasach chorych obecnych, widzimy, iż całe dziedziny lecznictwa, leczenie w sanatorjach, kąpielach, dawniej zupełnie niedostępne dla robotnika, stały się już dziś nam zwykłe; pomoc dentystyczna, która dostępna była tylko dla zamożnych, a dla robotnika ograniczała się tylko do usunięcia chorego zęba, jest dziś dla niego dostępna; Kasy chorych leczą i plombują zęby i nie mamy nikogo z ubezpieczonych i ich rodzin, ktoby już dziś z pomocy tej nie korzystał. A dalej, ubezpieczony ma dostęp do wszystkich specjalistów, lekarz ma do rozporządzenia wszystkie metody badania, nawet bardzo kosztowne, jak laboratorja, promienie Roentgena i t. p."

W dalszym ciągu zwraca jednak „Hasło" uwagę na to, że Ch. D. bynajmniej nie zapomina o wielkich brakach w tej dziedzinie. Świadczy o tem wniosek klubu Ch. D. już przed trzema laty zgłoszony i projekt reformy Kas wysunięty z końcem ub. roku przez chrześcijańsko-demokratycznego ministra pracy, p. Smólskiego, w tej sprawie.

Otóż Ch. D. **dąża naprzód do przywrócenia Kasie chorych charakteru społecznej instytucji w miejsce partyjnej placówki, w jaką ją zmieniły socjalistyczne zarządy. W tym celu żąda decentralizacji systemu organizacji Kas chorych.**

> „Zachowując — pisze — zasadę ubezpieczenia powszechnego, nie widzimy przeszkód, aby wielkie zespoły pracowników nie mogły tworzyć autonomicznych instytucyj, związanych jednak z centralą i przelewających część swych remanentów na cele ogólne".

Drugim postulatem, jaki wysuwa Ch. D., jest **zwiększenie świadczeń pieniężnych** w czasie choroby na rzecz ubezpieczonego. „Kasy muszą wypłacać w chorobie dłuższej ponad tydzień cały zasiłek, a w odpowiednich wypadkach dawać większe nawet zasiłki, na odżywienie chorego, choćby to miało pociągnąć za sobą zwiększenie składek, gdyż inaczej mijają się z celem".

Trzeci wreszcie postulat Ch. D., to — **zapewnienie fachowego kierownictwa,** tak, by Kasy chorych pracownikowi potrzebującemu lekarskiej pomocy dawały lekarstwo, a nie — jak się dosadnie swojego czasu wyraził min. Smólski — odezwę socjalistyczną! Z tego powodu oprócz elementów, pochodzących z wyboru „do zarządu kasami muszą być dopuszczeni z głosem stanowczym lekarze i specjaliści ubezpieczeń społecznych, bądź nominowani przez zarząd, bądź delegowani przez organizacje fachowe".

W ten sposób ustala „Hasło" pogląd Ch. D. na zagadnienie reformy Kas chorych w Polsce. Różni się ono — jak widać — od poglądów pewnych sfer prawicowych, które — jak stwierdza organ Ch. D. — chciałyby z kąpielą wyrzucić i dziecko! Różni się też od poglądów P. P. S., która Kasy chorych uważa za swoją partyjną synekurę i o żadnej zmianie dotychczasowego stanu ani słyszeć nie chce. Stanowisko Ch. D. wydaje się nam jedynem stanowiskiem, jakie sprawiedliwość społeczna i rozsądek zająć pozwala!

Z dnia politycznego.

Zmiana wojewody w Toruniu.

Dymisja p. Jana Brejskiego, który dzięki przypadkowi został w r. 1920 wojewodą pomorskim, a dzięki niedbalstwu władz centralnych dotąd się na tem stanowisku utrzymał, jest postanowioną. P. Brejski, przed wojną agitator N. P. R-u i sprytny wydawca gazetek ludowych w Toruniu i w Westfalji, przytem demagog najordynarniejszej sorty, coś w rodzaju naszego Stapińskiego — pozbawiony wiedzy i powagi do piastowania urzędu, został wojewodą jedynie dzięki zwycięstwu N. P. R. w wyborach pomorskich do Sejmu w r. 1920. Zwycięstwo to odniosła Nar. Partja Rob. przez nieuczciwe wyzyskiwanie niezadowolenia, jakie pierwszy rok rządów polskich wywołał na Pomorzu. Po wyborach wygryziono zaraz wojew. Łaszewskiego, znakomitego prawnika i osadzono na jego miejsce lewicowego krzykacza Brejskiego, który był w N. P. R. przedstawicielem radykalnego, antychrześcijańskiego kierunku t. zw. westfalskiego.

Obecnie następcą p. Brejskiego zostaje b. minister dzielnicy pruskiej i poseł do Sejmu dr. Stanisław Wachowiak. Prawnik, b. dyrektor banku, założyciel wielu Spółek rzemieślniczych i robotniczych, jest nowy wojewoda, mimo młodego wieku (34 lat!) poważnym działaczem politycznym i społecznym. W N. P. R. reprezentował kierunek umiarkowany, a gdy klub sejmowy N. P. R. przechylił się w ostatnich czasach stanowczo ku socjalizmowi, dr. Wachowiak złożył godność prezesa klubu i wycofał się na razie z pracy w stronnictwie.

O autonomję śląską.

W ostatnich tygodniach stała się aktualną sprawa autonomji Śląska, poruszona we wniosku zgłoszonym 6 marca na Sejmie Rzeczypospolitej. Podjęły ją pisma śląskie i wielkopolskie. Dotąd koła narodowo-demokratyczne wypowiedziały się za zniesieniem odrębności autonomicznych Śląska, a rozszerzeniem ustaw państwowych na całe woj. śląskie, co się po części już stało w ostatnich uchwałach sejmu warszawskiego (w sprawie poboru podatku dochodowego i regulowania stosunków służbowych przez władze śląskie).

„Goniec śląski", organ nar. demokracji wystąpił w ostatnim czasie bardzo silnie za zniesieniem autonomji, przy czem jej zwolenników bez ceremonii zaliczył bądź do urzędników-karjerowiczów, bądź narodowo nie uświadomionych Polaków i postawił ich na równi ze zdecydowanymi wrogami państwa!

Śp. Adam Jędrzejowicz.

Dopiero klepsydra pośmiertna przypomniała dzisiejszemu pokoleniu osobę Adama Jędrzejowicza, niegdyś jednego z najwybitniejszych „polityków galicyjskich", od dwudziestu lat nie biorącego jednak czynnego udziału w naszem życiu politycznem. Schodzi z nim do grobu jeden z ostatnich filarów dawnego stańczykowstwa, jak przed dwoma laty umarł ostatni z jego założycieli: Stanisław Koźmian. Ś. p. Adam Jędrzejowicz, ziemianin z Rzeszowskiego, przeszedł najpierw przez różne szczeble karjery urzędniczej, nim w r. 1889 poświęcił się polityce, jako poseł do wiedeńskiej Rady Państwa, a od r. 1898 do 1899 jako minister dla Galicji w gabinecie hr. Thuna. Po r. 1907 zasiadał w Izbie Panów. Przez pewien czas był wiceprezesem Koła Polskiego.

Ś. p. Jędrzejowiczowi przypadło wraz z drem Bobrzyńskim, ś. p. Wodzickim, prof. Jaworskim i Hupką kierować polityką krakowskich konserwatystów w okresie demokratyzacji życia politycznego w Małopolsce po r. 1907. Wszyscy ci przywódcy zawiedli zupełnie. Nowa era wpłynęła tylko o tyle na metody stańczyków, że zamiast dawnego bezwzględnego tępienia ruchu ludowego przy pomocy starostów i żandarmów, stosowali korupcję wobec przywódców ludowych i deprawację mas chłopskich. Ś. p. Jędrzejowicz został

O prawdę.

Ze stosunków polsko-ruskich.

III. Ale Ks. **Karalewski** już nietylko mylnie informuje czytelników **Revue Apologétique:** idzie on dalej i pozwala sobie przeciw nam na złośliwe przytyki, które u takiego autora i w takiem piśmie muszą wywoływać zdumienie. Polacy — pisze autor — chcieliby iść do Rosji prawosławnej i nawracać ich jak Murzynów i Chińczyków („la conversion à l'instar des missionnaires qui vont baptiser les nègres et les Chinois païens"). Czem tłumaczyć to tak niegodne kapłana katolickiego spotwarzanie polskiego narodu i polskiego kleru? Czyż nie jesteśmy duchowieństwem katolickiem, czy innej uczymy się teologji, niż nasi konfratrzy w Rzymie, Insbrucku czy Paryżu? Czyżbyśmy zapomnieli elementarnych zasad tej teologji?

Przystępuję do dalszych przeciw nam uwag Ks. Karalewskiego.

Ks. Karalewski czyni zarzut Polsce i Polakom, że nie oddają stolic biskupich w Łucku i Ostrowie ks. biskupowi **Bocianowi,** że nie pozwalają nawracać na unję schizmatyków na Wołyniu, w ziemi Chełmskiej, na Podlasiu, że burzą sławny sobór na placu Saskim w Warszawie, że kaplicę niegdyś bazyljańską w Warszawie oddano Ks. arc. Teodorowiczowi. To wszystko tłumaczy autor jedynie polskim nacjonalizmem i imperjalizmem.

Ale rzecz dziwna, autor nie dostrzegł, jak powierzchownie i jednostronnie te rzeczy przedstawia. Autor nie zastanawiał się nawet, czy też przypadkiem i u Rusinów niema nacjonalizmu, i czy właśnie sympatyzowanie z tym ukraińskim nacjonalizmem nie jest źródłem tego rodzaju skarg przeciw Polakom, a przecież ten moment sprawę ogromnie komplikuje.

Jest faktem, któremu także Ks. Karalewski nie chce przeczyć, że Rusini prowadzą również politykę, i to politykę odnośnie do Polaków nienawiści i kłamstw, że w swej polityce przeciw Polakom, jako skrajni nacjonaliści nie przebierają w środkach, że jeszcze w roku 1923 przy kościele metropolitalnym nadużyli pożegnania Mgr. Genocchi'ego do skrajnej manifestacji politycznej, dopuszczając posła **Łuckiewicza,** znanego krzykacza i schizmatyka z Wołynia, wśród znaków kościelnych i chorągwi, do gwałtownej mowy przeciw nam. Rusini w jesieni 1922 r. palili polskie chaty i dwory, niszcząc całoroczny dobytek i domostwa, mordowali takich działaczy, jak ś. p. **Twardochlib** dlatego tylko, iż mieli odwagę wbrew instrukcjom Petruszewicza nawiązywać stosunki z Polakami i dążyć do zgodnego z nimi spółżycia. Z tą polityką nienawiści i zbrodni solidaryzował się ogół społeczeństwa ruskiego, nie wyłączając nawet duchowieństwa, gdyż gwałty, podpalania, morderstwa nie zostały publicznie potępione przez nikogo z inteligencji ruskiej, przez nikogo z cerkwi ruskiej. A to wszystko się działo podówczas, gdy Polacy wyciągali rękę do zgody i w Małopolsce wschodniej prowadzili w stosunku do Rusinów politykę jaknajbardziej umiarkowaną, aż za słabą. Czyż to wszystko ma oznaczać, iż tylko Polacy prowadzą politykę i są nacjonalistami, a Rusini są niewiniątkami bez polityki i bez nacjonalizmu?

Stwierdzam fakt, że Rusini prowadzili i prowadzą politykę skrajnie nacjonalistyczną, prowadzili politykę nacjonalistyczną już przed wojną, i że skutkiem swoich wielkich aspiracyj politycznych, zamiast budować państwo ukraińskie nad Dnieprem, które im Opatrzność już dała, rozpoczęli krwawą wojnę z Polakami o Lwów, chcąc stworzyć wielką Ukrainę; że w końcu, gdy sny o wielkości los rozwiał, myślą nawet o złączeniu się z bolszewikami rosyjskimi. A w tej polityce ukraińskiej było magna pars unickie duchowieństwo ruskie. Jeśli zatem ktoś zarzuca nacjonalizm Polakom, nie powinien przeoczać gwałtowniejszego nacjonalizmu Rusinów, który właśnie utrudnia pokojowe spółżycie z sobą dwu szczepów pokrewnych.

Ale także obrządek słowiański i sama unja mają niezmiernie wielkie znaczenie polityczne, czego, jak się zdaje, Ks. Karalewski również nie brał, czy nie chciał brać, pod uwagę. Unja ma pierwszorzędne znaczenie polityczne dla samych Rusinów galicyjskich, a następnie dla Polski i dla Rosji.

Rosja poczęła rozumieć znaczenie unji dla siebie, gdy dawni uporni unici podlascy w dużej liczbie, po ogłoszeniu wolności przeszli na obrządek łaciński. Ks. **Susalew,** unita-Rosjanin, w swoim wywiadzie, udzielonym korespondentowi **Dziennika Wileńskiego**[1]), mówił między innemi w tej sprawie: „W departamencie obcych wyznań (Rosji) proponowano mi, ażebym wyjechał na stałe do zachodniej prowincji, a nawet do ziemi Chełm-

[1]) Por. „Słowo Polskie" z 6 sierpnia 1911.

w tym okresie usuniętym w cień przez pp. Bobrzyńskiego i Jaworskiego, jednak do końca życia pozostał wiernym „Prawicy Narodowej", a w chwili śmierci był jej wiceprezesem. Nie protestował także, choć był wpływowym współwłaścicielem „Czasu", przeciw obecnej polityce tego dziennika, polegającej — jak wiadomo — na namiętnem zwalczaniu stronnictw narodowych i umiarkowanych. Dowodzi to najlepiej ideowego i moralnego upadku stronnictwa krakowskiej Prawicy. Śmierć ś. p. Jędrzejowicza jest dla niej sygnałem, że powinna zejść ostatecznie z pola. Kraj nasz potrzebuje istotnie stronnictwa zachowawczego: powstało ono już w Wielkopolsce i rozszerza się w b. Królestwie. Tu, w Małopolsce, jednak największą przeszkodą dla rozwoju myśli konserwatywnej jest istnienie owej t. zw. Prawicy (lucus a non lucendo), która w swym organie popiera faktycznie wszystkie ruchy lewicowe i radykalne, widząc w nich sprzymierzeńców przeciw znienawidzonej dla redakcji „Czasu" ósemki. Ziemianie małopolscy potępili stanowczo tę nierozumną i niemoralną politykę i dzisiaj poza kilkunastu mohikanami ogół ziemiaństwa skupia się już to w Stron. Zachowawczem (K. Platera), już to w Str. Chrześć. Nar. (p. Dubanowicza). Naturalnem tego następstwem powinno być oddanie „Czasu" w ręce właściwych konserwatystów, by służył idei zachowawczej, jak tego chcieli jego założyciele, a nie zwalczał jej otwarcie lub podstępnie i dezorganizował obóz umiarkowany, jak to czyni obecna redakcja, nic oczywiście z konserwatyzmem nie mająca wspólnego.

Waloryzacja długów przedwojennych

(II.) Argumenty owej drugiej grupy prawników o germańskiej orjentacji wywodzą się z błędnych przesłanek, wysnniętych, zdaje się, tylko dlatego, aby dłużników jak najwięcej ochronić przed spełnieniem zobowiązań. Dla chwilowej ich korzyści zaprzepaszcza się ogólny interes gospodarstwa społecznego, polegający na tem, aby indywidualne oszczędności były powierzane do codziennego obrotu kredytowego, a nie zostawały zakopywane w garnkach w ziemi, jak to działo się przed wiekami.

Najważniejsze błędy ich założeń są następujące:

1) Brak uznania dobrodziejstwa dla dłużników, wypływającego z ustaw moratoryjnych w czasie wojny, które ich bogaciły, a wierzycielom odebrały materjał do pracy i zarobkowania.

2) Rozmyślne pomijanie ustaw z r. 1919 i wysuwanie tylko t. zw. „leges Grabski" z r. 1920 z upartem twierdzeniem, jakoby one odnosiły się także do przedwojennych zobowiązań; a przecie powszechnie wiadomo, że w styczniu 1920 przy redakcji ustawy z 15 stycznia 1920 przyjęto w Komisji skarbowo-budżetowej Sejmu rezolucję posła Wojdalińskiego, że dla wierzytelności przedwojennych ma być w osobnej ustawie oznaczona inna relacja koron, rubli i marek niemieckich do stałej waluty polskiej.

3) Nieznajomość obecnych stosunków gospodarczych, objawiająca się w ich twierdzeniu o zubożeniu ogólnem, które właśnie głównie do tych warstw społecznych odnieść należy, co straciły wolność dysponowania swemi oszczędnościami w kapitałach przez ustawy moratoryjne i przez spekulację bankową i dotąd zarabiać, ani oszczędzać nie były w stanie. Posiadacze ziemi i przedsiębiorstw przemysłowych obfitują teraz w takie bogactwa, o jakich przed wojną marzyć nie mogli. Zatem niema ogólnego zubożenia w społeczeństwie, bo ono jest tylko między warstwami tworzącemi kapitał przez pracę.

4) Mylne wieści, jakoby majątki nieruchome w stosunku do złota spadły w wartości blisko do połowy. Jest to nieprawdą, dającą się stwierdzić w kontraktach, złożonych do ksiąg gruntowych. A z chwilą wejścia w życie ustawy o ochronie lokatorów, realności miejskie odzyskają wartość złota, a nawet z całą pewnością ją przewyższą (?).

5) Mylne wiadomości, jakoby sądy stale stosowały były „leges Grabski" z r. 1920 do przedwojennych należności pieniężnych. O tem świadczy broszurka prof. Dra Zolla z r. 1921 p. t. „Nasza waluta a spłaty pieniężne" („Sędzia Sprawiedliwy"), oraz moje artykuły z r. 1921, wydane w broszurze „Pogrom dawnych rent i kapitałów". Stąd pochodzi mylne założenie, jakoby wierzyciele już dawno pogodzili się z losem swego pokrzywdzenia i przyjmowali z rezygnacją zapłatę wedle krzywdzącej relacji.

6) Istotny błąd prawny, że listy zastawne, zabezpieczone hipotecznie, nie mogą być stawiane na równi z innemi zobowiązaniami prawem zastawu na nieruchomościach zabezpieczonemi.

7) Domysł, że obecni posiadacze papierów wartościowych nie są tymi pierwszymi wierzycielami, którzy je nabywali za monetę złotą, więc nie zasługują na waloryzację. A czy to zbadano, że fundacje naukowe, stypendjalne i inne pozbyły się swych listów zastawnych? Jeżeli ktoś przed kilku laty kupił list zastawny od przymierającego głodem pierwotnego posiadacza i zapłacił mu zań 10 razy większą sumę od tej, jaką byłby otrzymał w Banku spekulacyjnym, to ma stracić kapitał, który w celach szlachetnych umieścił, a nie w akcjach spekulacyjnych, wzmagających drożyznę. Przecież i jemu należy się waloryzacja sumy przed paru laty zapłaconej, a nawet pewna nagroda za to, że nie tracił wiary w uczciwość kredytu długoterminowego, a swemi funduszami nie popierał brudnej spekulacji wojennej, na której mógłby się był dorobić i wzbogacić, jak to inni czynili.

8) Najgrubszym błędem w założeniu zwolenników orjentacji germańskiej, aby nie waloryzować zbytnio i nie wskrzeszać tego, co w ich pojęciu przepadło, jest poprostu niegodziwy wzgląd na to, że pewna część wierzytelności hipotecznych, listów zastawnych i innych walorów znajduje się w posiadaniu cudzoziemców, mieszkających zagranicą. Takie wyrachowanie oddałoby Polsce najgorszą przysługę. Prawa i zasad słuszności i sprawiedliwości gwałcić nie wolno. Nie godzi się zamącać pojęć prawnych względami polityki. Nawet ekonomista prof. Dr. L. Caro w swem dziele „Ku nowej Polsce" z r. 1923 głosi, że w polityce najlepszem wyrachowaniem jest uczciwość. Cudzoziemcy znajdą dla siebie obronę w traktacie wersalskim i nie dadzą się pokrzywdzić. Pocóż obudzać w nich podejrzenie, że w Polsce Prezydent Państwa nadużył udzielonych mu pełnomocnictw i po cóż torować im drogę do Ligi narodów, międzysojuszniczej komisji odszkodowań lub do mieszanego Trybunału rozjemczego; a równocześnie bogacić naszych dłużników kosztem krzywdy kroci tysięcy własnych obywateli i fundacji naukowych i humanitarnych.

9) Na pytanie, komu waloryzujemy, jedyna odpowiedź: Krociom tych, co u nas zubożeli przez bezprawie. Ratujemy się przed dalszem zubożeniem, ratując zamarłą chęć do pracy i oszczędności. Zmuszamy zbogacone osoby i banki do powstrzymania się od zbytków i luksusowego życia. Odbieramy im nieprawne zyski, które zagranicą ulokowali w bankach i w zakupionych willach. Waloryzując listy zastawne, podnosimy z upadku małopolskie Kasy sieroce i Kasy oszczędności, które w nich mają uwięzione fundusze rezerwowe, dostarczamy pomocy Skarbowi Państwa, który jest odpowiedzialny za fundusze Kas sierocych. A przedewszystkiem waloryzujemy sobie, przywracając ojczyźnie honor przez prawo i uczciwą politykę a zarazem wstrzymujemy prześladowanie kapitału, który od nas ucieka.

Franciszek Sypowski.

Protest przeciw lex Zolla.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o proteście p. Srzednickiego w sprawie „lex Zolla" podajemy jego pełny tekst za pismami warszawskiemi:

„Jako prezes Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan w Piotrkowie, którego majątek składa się z listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i które z odsetek od tychże listów przed wojną, mogło przychodzić z wydatną pomocą sierotom, kalekom i starcom, pozbawionym środków do życia, zakładam protest przeciw projektowi prof. Zolla, jako niezgodnemu z obowiązującem prawem i sprzecznemu z zasadami moralności społecznej".

(—) emeryt 1-szy Prezes Sądu Najwyższego **Stanisław Srzednicki.**

skiej. Mniemano bowiem, że byli unici, a obecnie nawróceni na katolicyzm łaciński, otrzymają znowu obrządek unicki, i to na podkładzie rosyjskim i tym sposobem, choć będą straceni dla prawosławia, wyzwolą się z pod wpływu rzekomej polonizacji, jaka stale obrządkowi łacińskiemu jest przypisywana. Wogóle trzeba Panu wiedzieć, że pośród wielu Rosjan, nawet skrajnych reakcjonistów istnieje zdanie, że kasata unji z punktu widzenia państwowego była kolosalnym błędem".

Dawniej więc Rosja nienawidziła Unję ze względu na państwo i związane z nią prawosławie, obecnie inny pogląd brałby górę. Ale wówczas, gdy te słowa Ks. Susalew wypowiadał, nie istniała dla państwa rosyjskiego sprawa ukraińska tak jak dziś istnieje, i nie było jeszcze cerkwi wszechukraińskiej nad Dnieprem. Rząd bolszewicki, chcąc rozsadzić urzędową cerkiew z patrjarchą Tichonem na czele, szedł narodowej cerkwi ukraińskiej poniekąd na rękę. Gdy jednak w Rosji inne stosunki nastaną, wówczas rząd rosyjski będzie musiał zająć jakieś stanowisko zasadnicze wobec cerkwi ukraińskiej i jej ewentualnej unji, gdyż ta unja miałaby i dla Rosji pierwszorzędne znaczenie polityczne, większe nawet niż dla Polski.

Albowiem stosunkowo tylko mała część ziem, do których nacjonalistyczna polityka ukraińska pretenduje, leży w granicach Polski: przeważna część leży w granicach Rosji. Cała niemal południowa Rosja europejska z Kijowem, Odessą, Połtawą i Charkowem, kraj bardzo żyzny i bogaty, zaliczać się ma do Ukrainy, tylko ludność tych ziem niema dość uświadomienia ukraińskiego. — Inteligencja ukraińska, której zresztą niema zbyt wiele, chciałaby tę masę w swoim duchu uświadomić, a do tego prowadzi droga w pierwszym rzędzie przez cerkiew ukraińską. Nacjonaliści ukraińscy, ci przynajmniej z Małopolski wschodniej, rozumieją doskonale, że gdyby im się udało wszystkie te ludy, mówiące po małorusku, pozyskać dla unickiego obrządku słowiańskiego i zjednoczyć je pod władzą metropolity lwowskiego, toby w ten sposób zyskali niesłychanie silną podstawę dla swojej polityki pan-ukraińskiej. Z tego więc stanowiska polityki pan-ukraińskiej jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, dlaczego wszystkie partje ukraińskie nawet najbardziej radykalne i wolnomyślne, sympatycznie odnoszą się do planów propagandy unji wśród prawosławnych w Polsce i w Rosji i tak energicznie wysuwają, w tym wypadku przez Ks. Karalewskiego, ks. biskupa Bociana na stolicę łucką. W tych planach pomagają Ukraińcom wpływowi Niemcy, aby osłabić w ten sposób na Wschodzie wpływy polityczne polskie, a także nacjonaliści rosyjscy, którzy nie mogą pragnąć ściślejszego zrastania się ludności kresowej z organizmem i narodem polskim przy pomocy obrządku łacińskiego; wreszcie pewni teoretycy i zapaleńcy z Zachodu, którzy nie znają tych spraw głębiej i dlatego z taką łatwością powtarzają tezę, że Polska stoi na przeszkodzie nawróceniu Rosji, że Rosja może być pozyskaną przez Unję i unitów z Małopolski wschodniej.

Ks. dr. Stef. Szydelski, prof. uniw. Lwow.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z kresów śląskich.

(Likwidacja P. T. P. — Fałszowanie historji. — Zgon wojewody śląskiego).

Przed dwoma laty przynosił „Głos Narodu" artykuły z kresów śląskich, które niewątpliwie interesowały szerszy ogół społeczeństwa. Z różnych stron wyrażano życzenie, by te korespondencje wznowiono, a to tem bardziej, że prasa polska stosunkowo bardzo mało miejsca poświęca stosunkom śląskim, co, zdaje się, nie wychodzi na korzyść samego Śląska. Czyniąc zadość prośbie, będziemy odtąd stale na łamach szanownego pisma podawali pewne wiadomości, celem informowania społeczeństwa o stosunkach śląskich.

W marcu b. r. zlikwidowano w Cieszynie Towarzystwo nauczycielskie, znane w całej Polsce, Polskie Towarzystwo Pedagogiczne. Założone przed trzydziestu laty przez grupkę nauczycieli narodowo uświadomionych skupiło z biegiem czasu w swem łonie setki nauczycieli polskich i z wielkiem powodzeniem walczyło w czasach austrjackich o polską szkołę w Księstwie Cieszyńskiem. Skuteczność tej walki była tem pewniejsza, że Towarzystwo skrupulatnie unikało mieszania się w walki partyjne stronnictw polskich na Śląsku. Z chwilą powstania Polski nastąpiła zmiana na gorsze. Elementy młode, niedoświadczone, a przytem lewicowo radykalne wzięły wkrótce w Towa-

rzystwie górę. Chciano Polskie Towarzystwo Pedagogiczne zrobić ekspozyturą stronnictwa ludowego i nawiązano stosunki z lewicowym Związkiem Nauczycieli Szkół Powszechnych. Sprowadziło to rozłam w Towarzystwie. Poważna część nauczycieli przeszła do Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. Polskie Towarzystwo Pedagogiczne zaś w dniu 25 marca b. r. uchwaliło zlać się zupełnie ze Związkiem. Poszli pod komendę socjalistów i wyzwoleńców. Przyjęli już też do swego grona pierwszego żyda. Twórcy Towarzystwa nie spodziewali się chyba, jaki los spotka to zasłużone zresztą zrzeszenie nauczycielskie.

„Kurjer poznański" w numerze z dnia 4 kwietnia zamieścił artykuł p. t. „Polacy-ewangelicy w Poznaniu". Nie zajmowalibyśmy się tym artykułem, gdyby w nim korespondent nie był się dopuścił sfałszowania historji. Pod koniec czytamy następujące słowa: „Zwartą masą mieszkają ewangelicy Polscy na Śląsku Cieszyńskim. Najlepsi to Polacy, którzy zwycięsko opierali się i oparli germanizacji i czechizacji, gdy tymczasem Polacy katolicy wynaradawiali się łatwiej o wiele, gdyż częstokroć proboszczami byli tam Czesi lub Niemcy". Zdanie to wywołało w kołach polsko-katolickich na Śląsku Cieszyńskim oburzenie. Znaną jest rzeczą, że ostoją polskości na Śląsku Cieszyńskim stanowili właśnie katolicy, podczas gdy większość ewangelików, mówiących po polsku, hołdowała za czasów austrjackich prądom niemieckim, w czasie plebiscytu zaś bardzo poważny procent t. zw. polskich ewangelików przechylał się na stronę Czech, gdy tymczasem ludność katolicka, z małymi wyjątkami, opowiadała się stanowczo za Polską. Wszak zmarły pastor Fr. Michejda z Nawsia publicznie powiedział: „O ludność katolicką przy głosowaniu jesteśmy zupełnie spokojni, troskę sprawia nam tylko ludność ewangelicka". Jak odmiennie brzmi informacja „Kurjera Poznańskiego". Poważny dziennik nie powinien ufać pierwszemu lepszemu informatorowi. Uczciwość dziennikarska wymaga też, by tę informację, tak wysoce krzywdzącą katolików, jak najrychlej sprostowano.

Województwo śląskie poniosło w ostatnich dniach bardzo bolesną stratę. Po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł w Katowicach wojewoda dr. Tadeusz Koncki. Był to nadzwyczaj sumienny i pracowity urzędnik, gorący patrjota, wzorowy katolik. Zaledwie siedem miesięcy pełnił obowiązki wojewody, a już znać było olbrzymi postęp w uporządkowaniu administracji Województwa śląskiego. To też nawet ci, którzy sprzeciwiali się w Warszawie jego nominacji na wojewodę okazywali mu szacunek. Charakterystyczną rzeczą było to, że również Niemcy mieli do niego zaufanie, gdyż niejednokrotnie mieli sposobność przekonać się, że ś. p. wojewoda zawsze stał na stanowisku ustawy. Województwo śląskie zachowa imię jego we wdzięcznej pamięci.

Cieszyn, w maju 1924. Zet.

Iskierki

Rózgi p. Moraczewskiego a p. Grabskiego.

„Robotnik" warszawski znajduje coraz częściej powody do gniewu. Dawno jednak nie uniósł się takiem oburzeniem jak ostatnio z okazji... nowych znaczków pocztowych. A to dlatego, bo — risum teneatis amici

„...Znaczki pocztowe poświęcone są... faszyzmowi. Po obu stronach tarczy z Orłem Białym umieszczono... rózgi liktorskie „fascis", używane w Rzymie przez liktorów — obecnie godło faszystów — nad nią napis „Poczta Polska" i w dolnej części znaczka na wstędze cyfry, oznaczające wartość znaczka i napis „groszy".

Uderza więc „Robotnik" w wysoko nastrojony ton oburzenia:

...Co oznacza to faszystowskie godło na polskich znaczkach pocztowych? Kto je wymyślił i kto sobie na to pozwolił? Dlaczego rózga ma symbolizować Pocztę polską? Czy zuchwale głupstwo zawsze będzie rozbijało się w Polsce — bez kontroli i kary!

Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że pierwszy raz na polskich znaczkach pocztowych ukazały się rózgi (dlaczego „faszystowskie"?) właśnie za czasów p. Moraczewskiego, którego „Robotnik" był oficjalnym leiborganem. Widniały one na znaczkach fenigowych poczty polskiej. Dobry smak p. Moraczewskiego przypadł widać do gustu p. Grabskiemu...

Zjazd katolicki w Gnieźnie.

Gniezno, 4 maja.

Drugi dzień obrad zszedł się ze świętem narodowem. Po nabożeństwie w katedrze pochód manifestacyjny katolicki i zarazem narodowy. Następnie obrady sekcyj i plenarne. Tutaj wygłosił mec. **dr. Jankowski** (z Ostrowa) referat o „prawie małżeńskiem w przyszłym kodeksie polskim", którego wnioski zwracały się przeciw ślubom cywilnym i rozwodom. Drugi referat wygłosił p. wicekurator okręgu szkolnego **Ign. Stein** (były profesor gimnazjalny z Krakowa). Mówił on o „wychowaniu opartem o naukę Chrystusa". Wskazawszy na to, że wychowanie młodzieży musi być jednolite i na jednej oparte zasadzie moralnej, stwierdził, że musi się oprzeć o katolicyzm. Szkoła musi być wyznaniowa, t. zn. dzieci katolickie uczyć mogą tylko nauczyciele-katolicy i w duchu katolickim! Następnie **ks. kan. Dymek** (z Poznania) mówił na temat katolickiego rozwiązania kwestji robotniczej na tle encykliki Leona XIII.

Trzeci dzień obrad, 4 maja, objął poza nabożeństwem w katedrze trzy posiedzenia plenarne. **Ks. Prof. Pohlmann** (z Wejherowa) mówił o organizacji młodzieży, zaś **Ks. Kan. Prądzyński** o walce kulturnej i jej wskazaniach dla myśli politycznej w Polsce. Posiedzenie zakończono przyjęciem rezolucyj sekcyj i przemówieniem marszałka. Potem uczestnicy Zjazdu w uroczystym pochodzie udali się do katedry na nieszpory i „Te Deum". Wieczorem zaś w sali „Wenecji" odbyła się akademja Papieska z referatem **Ks. regensa** Krzeszkiewicza i produkcjami chóru katedralnego.

Ks. biskup Łukomski wizytuje kolonje polskie we Francji.

W pierwszej połowie kwietnia b. r. odbył delegat Komitetu Biskupiego ks. Biskup Łukomski podróż po okręgu Konsulatu R. P. w Lille.

Pierwszy dzień pobytu tam ks. Biskupa poświęcony był wizytom oficjalnym. Tegoż dnia Konsul przyjął ks. Biskupa obiadem, w którym wzięli udział przedstawiciele polskiego duchowieństwa okręgu Konsulatu. Po obiedzie w pałacu biskupim odbyła się konferencja ks. Biskupa Łukomskiego z wszystkimi polskimi księżmi, pracującymi wśród robotników we Francji północnej.

12-go kwietnia w południe ks. Biskup Łukomski wyjechał na wizytację kolonji polskiej w Darlin i Noeux-les-Mines, a w niedzielę, 13-go objechał, w towarzystwie konsula, wszystkie większe polskie środowiska na zachód od linji kolejowej Lille-Douai.

We wszystkich miejscowościach zebrały się tłumy robotników, niejednokrotnie po kilkanaście tysięcy liczące. W przemowach delegatów robotniczych przebijało się stałe żądanie szkoły polskiej i księdza polskiego. Wzruszającym był moment, gdy w Bruay czteroletnia dziewczynka spytana przez Ks. Biskupa, czego sobie najbardziej życzy, bez namysłu odpowiedziała „abyśmy wszyscy mogli się uczyć w polskiej szkole".

W poniedziałek, 14-go kwietnia Ks. Biskup Łukomski zwiedził jeszcze miejscowości Vaziers, Lalaing i kopalnie dokoła Valenciennes, poczem udał się wieczorem do Cambrai, gdzie był gościem arcybiskupa północy Mgr. Chollet. Z Cambrai ks. Biskup Łukomski udał się do Paryża.

Wizytacja ks. Biskupa Łukomskiego w okręgu Konsulatu R. P. w Lille wypadła zadawalniająco i dała delegatowi Komitetu biskupów polskich sposobność zetknięcia się z całokształtem zagadnienia emigracyjnego we Francji północnej i zapoznania się z potrzebami robotników polskich. Wrażenie tego objazdu było u ks. Biskupa bardzo silne. Z drugiej strony przyjazd dygnitarza kościelnego z Polski wywarł wielkie wrażenie na masy wychodźcze i podniósł je na duchu.

Listy z kraju.

Trzeci maja w Ustrzykach Dolnych.

Ustrzyki Dolne, w maju

Po nabożeństwie w kościele rozwinął się barwny pochód dzieci szkolnych z chorągiewkami narodowemi, potem szły szeregi sokołów z pięk-

Co pragnęliśmy uczcić w Kancie.

Temu, kto nie przeglądał nowszych katalogów niemieckiej literatury filozoficznej, trudno jest wyrobić sobie przybliżone do prawdy wyobrażenie o bogactwie olbrzymiem tworów pracy myślowej, która w ostatnich zwłaszcza latach 60-ciu rozsnuła się dokoła postaci królewieckiego myśliciela u naszych zachodnich sąsiadów. I mają też oni dość słusznych powodów do tego, żeby być dumnymi ze swego ziomka, którego myśli nie przestają nurtować po całej kuli ziemskiej. Wielu ma wprawdzie dziś i to poważnych przeciwników i miał ich zresztą już od dawna. Ale liczyć się z nim musi każdy, kto, choćby do wręcz odmiennych dochodził wyników, chce, żeby go nieobwiniono o ignorancję lub lekkomyślność. Krytycznymi, tak samo jak K a n t, muszą być i ci dzisiejsi realiści, t. j. ci teoretycy poznania, którzy wbrew niemu usiłują dowieść, że acz tylko z rosnącem przybliżeniem i z niezupełną dokładnością, poznajemy coś przecież ze świata rzeczy niezależnych od naszego umysłu. Bo i ich nauczył jego wzór, że jedynie na podstawie tego, co jest nam bezpośrednio dane, mamy prawo snuć wnioski o rzeczywistości dalszej, niezabarwionej naszemi wrażeniami i uczuciami.

Nasza wytwórczość filozoficzna, niestety zawsze dotąd uboga, jak na naród dwudziesto kilko miljonowy, zdobyła się w ostatnich czasach tylko na jedną obszerną i głębiej pomyślaną monografję Prof. Ż ó ł t o w s k i e g o „O filozofji Kanta". Tem pilniejszą stąd okazała się potrzeba: zainteresować szersze kręgi młodzieży akademickiej dla tego przedmiotu i przypomnieć jej, czem K a n t był, już dzięki bliskiemu sąsiedztwu Królewca, dla Polski w dobie pierwszego budzenia się samodzielniejszych refleksyj po dłuższym zastoju zaledwie przerwanym przez wiek oświecenia. Na gruncie krakowskim podjęło się tego zadania, tut: Towarzystwo filozoficzne, urządzające obchód 200-nej rocznicy urodzin autora trzech „Krytyk". — Prof. G a r b o w s k i w bardzo pouczającym i ujmującym swą formą wykładzie przedstawił, jak daleko, bo aż do nowoczesnego amerykańskiego pragmatyzmu, hominizmu (jak on go nazywa) F. C. S c h i l l e r a w Anglji i do niemieckiego praktycyzmu (wraz z Vaihingerowską filozofją fikcji i pokrewnymi jej kierunkami) sięgają ostatnie odnogi danych przez K a n t a podniet dla myśli w ostatnich dziesiątkach lat aż po dzień dzisiejszy, jak wiele też zawdzięcza mu postęp matematyki i przyrodoznawstwa. Mówił o silnem od działaniu K a n t a nawet na filozofię francuską, acz specjalnie co do M a i n e'a de B i r a n, mimo, że go nazywano francuskim Kantem, nasunęła się może niejednemu ze znających M. d. B. słuchaczy uwaga, iż był to w gruncie rzeczy antagonista broniący świetnemi analizami psychologicznemi objektywnej rzeczywistości związków przyczynowych. Bogactwo i subtelność problemów poruszonych przez Kanta, rozległość jego widnokręgów pomimo rażącej skądinąd sztywnej formalistyki, która przeszkodziła traktowaniu genetycznemu kwestji najdonioślejszych, wystąpiły plastycznie w tym wykładzie.

Podpisanemu przypadło w udziale zadanie: zagaić ten obchód. A w takiej chwili i dla polskiego audytorjum uważał za rzecz najdonioślejszą podkreślić surowość i czystość zasad etycznych, które K a n t wyznawał, jego kult dla bezwarunkowych nakazów obowiązku i dla dobrej woli, która i wśród naszych wieszczów doczekała się natchnionego piewcy (Krasiński). Etyka Kanta chroma wprawdzie na formalizm, na schematyczność, która bez względu na to, co przynosi doświadczenie dziejów i współczesnego życia społecznego, uprzedza już z góry, jakby o pewnych szkieletach wartości moralnych, nie troszcząc się o to, jakie to treści będzie należało w nie włożyć, aby żywot ducha potężniał, rozpościerał się i zestrajał. Jednakże sprawiedliwość nakazywała zaznaczyć, że Kant był całkiem szczery i konsekwentny w tej swojej niezachwianej wierze w kategoryczny imperatyw, że miał cywilną odwagę potępienia przewrotowej i demoralizującej

nym sztandarem, a za nimi cała Polonja tutejsza. Zabrzmiały pieśni narodowe i cały pochód zajął rynek, gdzie podniosłą przemowę wygłosił naczelnik sądu p. Zygmunt. Wieczorem odegrano w Sokole „Zaczarowaną Pieśń" w przeróbce Ks. Luteckiego i wyjątek z „Racławic". Gra dzieci szkolnych, na którą zwykliśmy patrzeć z pobłażliwością, wypadła nadzwyczajnie. Byli to zgrani „mali artyści". Takiej „Sieroty-Pieśni", która idzie zagrzewać do czynu i wyzwolenia — w osobce Romki Magrysiewicz, słuchało się z zapartym oddechem, a balet dzieci wprost zachwycał.

W części „Racławic", która stanowiła jakby ciąg dalszy „Pieśni zaczarowanej", p. Kamiński, naczelnik poczty, w roli lirnika, p. Skupiński w roli starosty i p. Tomaszewska w roli starościny stworzyli świetne kreacje. A kierował tem cichy, o artystycznych upodobaniach znawca sztuki — ksiądz Władysław Lutecki, tutejszy katecheta szkolny. Jego również dziełem są tutejsze piękne dekoracje sceniczne.

Oświetlenie działalności p. Wieniawy-Długoszewskiego.

Częstochowa, w maju.

Jak laury Milcjadesa nie pozwalały spać Temistoklesowi, tak podobnie sława Jasnej Góry, jako ostoji katolicyzmu i polskości w naszej Ojczyźnie, nie daje spokoju różnym odszczepieńcom. Znalazłszy realny grunt oparcia w jednej z tutejszych drukarń, uwili oni sobie gniazdo dziennikarskie, które nazwali bałamutnie: „Głosem Wolności". Postawiwszy na straży tego pisemka niejakiego p. Wojnar-Byczyńskiego, jako odpowiedzialnego redaktora, oraz faktycznego kierownika p. Dziubę, smutnej sławy nauczyciela, rozpoczęli jesienią roku zeszłego osławioną działalność, polegającą na ośmieszaniu i zniesławianiu duchowieństwa katolickiego, oraz wycieczkach przeciw religji i kierunkowi polityki narodowej. Zanim ostatnia działalność znalazła odpowiednią ocenę przed kratkami sądowemi i skazaniu redaktora na więzienne rozmyślania, na łamach tego „Głosu Wolności" odznaczył się szczególną czelnością p. Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, który sformułował napaść na znane z grudnia r. z. orędzie Biskupów Polskich, nawołujące wiernych katolików do zaofiarowania jednego dnia pokuty i modłów na intencję skołatanej Ojczyzny. Otóż p. Dł. twierdził, że pokuta i modły są niepotrzebne, a przeciwnie, życie ludzkie winno „tryskać weselem, gdyż jest ono krótkie, a litanje są długie!... (sic!) Za te brednie i zakusy, zmierzające do podkopywania przekonań religijnych, otrzymał p. Długoszewski zasłużoną odprawę w „Gońcu Częstochowskim" przez p. L. S. Wkrótce też „Głos Wolności" zakończył swój nieczy żywot. Ale p. Długoszewski nie wyrzekł się swych rozkładowych aspiracyj i, jak się niedawno przekonałem, znalazł ujście dla swych elukubracji w łódzkim „Głosie Polskim", gdzie w numerze z dnia 19 kwietnia b. r. umieścił znowu artykuł p. t. „Chrystus inwigilowany", w którym, pozując na polskiego Renana, usiłuje pozbawić Zbawiciela charakteru boskości, plotąc androny i falsze niegodne nie tylko Polaka, lecz nawet obeznanego z biblją żyda.

Jak widzimy więc, chwalebne zasady wolności, tak opacznie pojmują i propagują nasi wywrotowcy, którzy, widocznie przez obcowanie i zbratanie się z wrogami wewnętrznemi kraju zatracili poczucie nie tylko przywiązania do wiary ojców, ale zarazem i do swych rodzimych współbraci.

Stamir.

Żydowskie metody przy wyborach do rady gminnej.

Prokocim, w maju.

Onegdaj odbywały się wybory do rady gminnej w Prokocimiu, które poprzedziła gwałtowna walka wyborcza, stoczona między chrześcijańskimi wyborcami a żydami i dwoma szabes-gojami, popierającymi listę żydowską. Gmina Prokocim liczy około 5 tysięcy mieszkańców, a w tem 3 (trzech) żydów. Nie byłoby więc dziwnem, a nawet zupełnie słusznem, gdyby w radzie gminnej zupełnie reprezentowani nie byli. Innego jednak zdania byli owi trzej reprezentanci uciskanej mniejszości narodowej, bo postanowili wszyscy trzej wejść do rady gminnej, by ją „godnie" reprezentować. Że jednak, mimo dobrych chęci, potrzebowali jeszcze więcej głosów, jak swoje własne, więc skaptowali dwóch „katolików", a to p. Kwaśnego, maszynistę kolejowego i p. Cyganika, rzeźnika.

Ta dobrana piątka postanowiła przeprowadzić listę żydowską i parobków żydowskich za wszelką cenę, a wysiłki swe skierowali na II-gie koło wyborcze, gdzie na 9 wyborców mieli czterech swoich ludzi.

Gdy przyszło do wyborów, lista żydowska była stale w mniejszości, niemniej jednak lista polska z powodu nie osiągnięcia quorum (brakowało bowiem jednego głosu), także nie mogła być uważaną za wybraną. Wreszcie po pięciokrotnem głosowaniu — żydzi bowiem nawet na kompromis pójść nie chcieli, uznano listę polską za wybraną.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że żydzi grozili przy wyborach swoim oponentom bojkotem, który zaraz na drugi dzień uskutecznili, odsyłając piekarzowi pieczywo dlatego, że poprzedniego dnia głosował przeciw liście żydowskiej.

Sądzić trzeba, że ludność polska odpłaci się pięknem za nadobne i zbojkotuje trzech żydów-szynkarzy wraz z ich poplecznikami: rzeźnikiem i maszynistą-sklepikarzem, a wtedy się okaże, kto komu bardziej potrzebny.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Sprawa programu szkolnego dla dziewcząt.

Senacka komisja oświatowa większością głosów przyjęła wniosek wzywający Ministerstwo oświaty do opracowania osobnego programu w zakresie studjów szkolnych dla dziewcząt, ponieważ obecny program w gimnazjach żeńskich nie odpowiada wychowaniu dziewcząt. Za wnioskiem głosowali: prof. uniwersytetu Godlewski, Nowak i senator Thullie.

Echa okresu inflacyjnego.

W wydziale handlowym warszawskiego sądu okręgowego rozpatrywana była ostatnio sprawa charakterystyczna dla — minionego już dziś — okresu niebywałej pogoni za akcjami, sprawa, której wyrok wywołał duże poruszenie w kołach bankowo-akcyjnych.

Jako oskarżyciel wystąpił w tej sprawie adwokat Al. Stawski w imieniu własnem jako akcjonarjusz, przeciwko Bankowi Związku Spółek zarobkowych i Spółce akc. Cegielski, żądając wydania akcyj Tow. Cegielski X i XI emisji. Ze skargi jego wynikało, że termin dokonania emisji upłynął w dniu 18 stycznia b. r. Powód zgłosił się dnia 15 stycznia i otrzymał od urzędnika dokonującego emisji, karteczkę, na której był wskazany dzień 20 stycznia, jako termin dokonania subskrypcji. W dniu 20 stycznia (w niedzielę) zgłosił się powód, w celu subskrypcji, lecz nie mógł dostać się do wnętrza banku wskutek ogromnego sznuru czekających na schodach w tejsamej sprawie interesentów. Gdy zaś nazajutrz zgłosił się do banku, odmówiono mu prawa do wykonania poboru wskutek uchybienia terminowi. Ponieważ nawet interwencja bezpośrednio w Tow. „Cegielski" nie wydała rezultatu, powód wytoczył sprawę przed sąd, dowodząc, że odmowa przyjęcia subskrypcji jest chęcią zbogacenia się kosztem akcjonarjuszów.

Sąd okręgowy zasądził powództwo, nakazując Spółce Cegielski wydanie powodowi akcyj X i XI emisji i zasądzając Towarzystwo na koszta procesu.

Uczczenie działacza wielkopolskiego.

W Poznaniu odbyła się przed paru dniami uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci znanego działacza wielkopolskiego w czasie niewoli, Karola Marcinkowskiego. Tablicę odsłonięto na murach domu, w którym mieszkał Marcinkowski. W akcji odsłonięcia wzięli udział tłumnie zebrani przedstawiciele świata naukowego i lekarskiego.

Odczyty o Szwecji w Wilnie.

W Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie, w sali Śniadeckiego, odbył się we wtorek pierwszy odczyt o Szwecji p. Wandy Pomian. Prelegentka mówiła na temat: „Kultura, urządzenia społeczne i zwyczaje narodowe w Szwecji". Na tym interesującym odczycie był obecny delegat rządu Roman, ks. biskup Bandurski, rektor Parczewski i liczni profesorowie uniwersytetu.

polityki, która doprowadziła do rozbiorów Polski. W traktacie bowiem z r. 1795 p. t. „Do wiecznego pokoju" dawał swobodnie folgę oburzeniu na tych, co bodują zdrajców w państwie sąsiedniem, mieszają się w celach zaborczych w jego sprawy wewnętrzne, nie szanują zawieranych z niem traktatów, uważają za rzecz najnaturalniejszą i niebudzącą żadnych skrupułów odebrać mu jakieś terytorjum wyłącznie dlatego, że jest ono potrzebne do połączenia oddzielonych od siebie części państwa własnego. Przepowiadał też powstanie związku państw, mającego zapobiegać takim gwałtom w dziedzinie międzynarodowej. Niewątpliwie należy się od nas uznanie i cześć myślicielowi tak potężnemu, iż tylko kilku mogących się z nim równać znając dzieje — za te występy i to nietylko w owym traktacie, ale i przy innych sposobnościach poufniejszych, co stwierdzają jego biografowie. Polskim czytelnikom przekładu wydanego już w roku 1796 dodawały one hartu i otuchy. Głoszony zaś przez niego swoistego rodzaju entuzjazm szacunku dla prawa moralnego i bezgranicznego oddania się obowiązkowi zaczął się dość szybko udzielać kwiatowi naszej inteligencji może i siłą kontrastu do rozpaczliwego niedawno jeszcze stanu obyczajów t. zw. sfer wyższych. Wykazał to Dr. H a r a s z e k w książce p. t.: „Kant o Polsce", świeżo zaś wykrył Dr. K u k u l s k i, zast. prof. uniwersytetu w Lublinie, napisany po polsku szczegółowy memorjał z roku 1804, — przyjęty wkrótce później przez Izbę edukacyjną księstwa Warszawskiego za podstawę do programu nauk w seminarjach nauczycielskich, który wprowadzał u nas ściśle w czyn poglądy pedagogiczne K a n t a, będące oczywiście konsekwencjami jego psychologji, etyki i antropologji.

Można być od K a n t a przedzielonym całą przepaścią stanowiska, zajętego w teorji poznania i zdumiewać się n. p. nad tem jak umysł tak przenikliwy i trzeźwy mógł zasadzać swą głośną t. zw. kopernikańską reformę w filozofji, na przyjęciu, że nie umysł do przedmiotów ma się przystosować w swych aktach i rezultatach poznawania, ale przedmioty do umysłu. Jakieżże mielibyśmy badaczy źródłowych historji i literatury i jakich eksperymentatorów przyrodników, gdyby godząc się z tym rzekomym faktem, rzucili się bez ogródek w ramiona subjektywizmu. Ale można też być równocześnie z gorącem uwielbieniem dla szczytności jego idei „państwa celów", w którem nie godzi się traktować żadnej osoby ludzkiej, jako proste narzędzie i gdzie należy w każdej duszy człowieczej uznać cel samorządny: powołanie jej przez wyższy ład Boży do pogodzenia w sobie cnoty ze szczęściem, do ustawicznego doskonalenia dobrej woli.

Witold Rubczyński.

SREBRNY PUHAR, jako nagrodę przeznaczoną dla zwycięzcy w zawodach piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Warszawy i Poznania, ufundowała Red. „Gazety Porannej". Puhar przejdzie na własność tej reprezentacji, która trzy razy z rzędu uzyska zwycięstwo.

EKSPLOZJA W FABRYCE PETARD. W fabryce petard kolejowych i sygnalizacji przy ulicy Furmańskiej w Warszawie nastąpiła onegdaj eksplozja mieszaniny calichloricum z siarką. Skutki wybuchu były fatalne. Wskutek zapalenia się materjału, przeznaczonego do wyrobu 8 tysięcy petard, płomienie, oraz gęsty gryzący dym objęły parter i pierwsze piętro budynku. Ciężkiemu poparzeniu uległy trzy osoby z personalu robotniczego. Straty obliczono na 10 miljardów marek.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Wiktor Czaplicki, 18-letni uczeń VII kl. gimn. w Warszawie, zastrzelił się onegdaj w domu swej matki. Powodem desperackiego czynu miało być chorobliwe zniechęcenie do życia.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY NIEMIECKICH DO GDAŃSKA. W czerwcu b. r. 200-stu dziennikarzy Rzeszy urządza wycieczkę do Królewca; zwiedzą oni po drodze Gdańsk.

OBCHÓD 3 MAJA NA WSI. W dniu 3 maja odbył się w Leńczach (pow. Wadowice) obchód w rocznicę konstytucji. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym uczestnicy zebrali się w pięknie przybranej sali szkolnej, gdzie mło-

dzi deklamatorzy z pośród dziatwy szkolnej wygłosili kilka patrjotycznych utworów. Pomiędzy jedną i drugą deklamacją dzieci szkolne śpiewały pieśni patrjotyczne, co razem tworzyło doskonałą i nienużącą produkcję. Na zakończenie odegrano jednoaktową sztukę: „Trzeci maj". Całość wypadła udatnie dzięki wytrwałej pracy pań nauczycielek pp. Szymańskiej i Kajdasówny. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że w obchodzie liczny udział wzięła ludność gminy, dając tem dowód swojego patrjotycznego uświadomienia.

ZAMACH POD ZŁYM ADRESEM. Z Neapoli donoszą, że nieujęci sprawcy strzelili tam kilkakrotnie do jadącego automobilem gen. Albricci. Strzały chybiły, tłukąc jedynie szyby automobilowe. Przypuszczają, iż generał Albricci padł ofiarą pomyłki, gdyż niewątpliwie sprawcy zamachu przypuszczali, iż automobil wiózł działaczy faszystowskich.

URODZINY „J. C. WYSOKOŚCI". Organ partji narodowo-niemieckiej „Danziger Allg. Ztg" zamieszcza artykuł, poświęcony rocznicy urodzin byłego niemieckiego następcy tronu. W artykule tym jest taki ustęp: „Szerokie koła narodu niemieckiego biorą dziś radosny udział w uroczystem święcie rocznicy urodzin J. C. Wysokości następcy tronu".

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Zebranie dozorców domowych w Krakowie.

W niedzielę, dnia 27-go kwietnia odbyło się w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11 wielkie zebranie Chrześć. Zw. zawodowego dozorców domowych pod przewodnictwem p. Jodłowskiego. Sprawy organizacyjne referował p. Hoffman, który następnie przedłożył następującą rezolucję: 1) Zebrani wyrażają kierownictwu Chrześć. Org. zawodowych pełne zaufanie za zorganizowanie dozorców i za sumienną obronę ich interesów. 2. Zebrani protestują stanowczo przeciwko zakusom, aby dozorców obciążyć zamiataniem ulic. 3. Zebrani wzywają Inspektora Pracy, by w jaknajkrótszym czasie powołał Komisję rozjemczą celem załatwienia poszczególnych zatargów pomiędzy dozorcami a właścicielami. 4. Zebrani wzywają prezydjum Magistratu, by wydanych rozporządzeń odnośnie do porządków, w szczególności do właścicieli i lokatorów ściśle przestrzegali, a porządek będzie utrzymywany, o ile dozorca otrzyma potrzebne przyrządy. 5. Zebrani potępiają demagogję socjalistów i ich agitację za socjalnożydowskiem świętem 1. maja i stwierdzają, że święto to nie jest świętem robotniczem, ale świętem krwi i rewolucji.

Rezolucje przyjęto jednomyślnie, poczem po krótkiej dyskusji zakończono obrady.

Teatr przy ul. Rajskiej

objektem gospodarczym gminy.

Jak się dowiadujemy, Prezydjum m. Krakowa uchwaliło na ostatniem posiedzeniu, aby wobec trudnych warunków ekonomicznych gminy uważać budynek Operetki przy ul. Rajskiej za **objekt gospodarczy i wydzierżawić go tym reflektantom**, którzy dadzą gwarancję, że poziom teatru utrzymają na odpowiedniej wyżynie **bez uciekania się do gminy o pomoc finansową. Obecny zespół artystów operetkowych będzie dawał spektakle do końca czerwca**, poczem przeprowadzona zostanie **gruntowna adaptacja budynku**. Koszta — które obliczane są na sumę około 50.000 zł. — poniesie nowy przedsiębiorca. Prezydjum miasta pragnie widzieć w budynku przy ul. Rajskiej **teatr muzyczny**; gdy nie znajdzie się kandydat do jego prowadzenia, sala wydzierżawiona zostanie na inne cele. Równocześnie Prezydjum postanowiło, aby rekwizyty i kostjumy teatru im. Słowackiego nie użyczać pod żadnym względem prywatnemu przedsiębiorstwu teatralnemu. Władze miejskie wychodzą z założenia, że kwota 300.000 kor. austr., włożona przez gminę w r. 1916 na kupno budynku przy ul. Rajskiej i gruntu, musi przynieść miastu wobec obecnych kłopotów finansowych, **odpowiednie oprocentowanie.**

Aczkolwiek rozumiemy ciężkie warunki gminy a zabiegi Prezydjum miasta nad stworzeniem nowych źródeł dochodu uważamy za słuszne, to jednak nie możemy zgodzić się z tem, by za cenę i tak stosunkowo nieznacznych zysków zaprzepaszczać dorobek artystyczny Operetki i wypuszczać **budynek** teatru w dzierżawę przedsiębiorcom kinowym! (Jak słyszymy, wpłynęły już do magistratu tego rodzaju oferty). Prezydjum miasta **powołane jest w dużej mierze do dbania nad kulturalnemi potrzebami mieszkańców, to też nawet pewna ofiara na cel sztuki i artyzmu winna stanowić** tylko wdzięczne **pole działalności** Zarządu miasta. Przez dwa lata prosperowała w Krakowie Opera. Prezydjum miasta w stosunku do niej dało smutny przykład nietylko braku zrozumienia dla placówki śpiewu i muzyki, ale **nawet jawnej a w skutkach zgubnej niechęci.** Po 4 sezonach bogatych w repertuar, Opera upadła, mimo, że członkowie Towarzystwa operowego i niezmordowane zabiegi poszczególnych Dyrekcyj szły do ostatniej chwili w kierunku kontynuowania przedstawień operowych za cenę dużych osobistych poświęceń. Znając uprzedzenie Prezydjum miasta do sztuki muzycznej, mamy poważne skrupuły, czy cała gra włodarzy miasta nie jest zręcznem ukartowaniem na tle kryzysu gospodarczego gminy, by odstraszywszy olbrzymiemi trudnościami chętnych do prowadzenia Opery czy Operetki, stworzyć z budynku przy ul. Rajskiej lukratywne źródło dochodów.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Urzędowanie w dniu 8 maja.

W myśl zarządzenia władz centralnych praca w urzędach państwowych w Krakowie odbywać się będzie dzisiaj następująco: W Województwie i kuratorjum tudzież urzędach im podległych tryb pracy niedzielny, a więc tylko utrzymane będą dyżury w poszczególnych biurach, w Izbie skarbowej natomiast i podległych jej inspektoratach i kasach skarbowych urzędowanie odbywać się będzie od godz. 9 rano do 12, względnie 1-szej w południe.

Uroczystość poświęcenia sztandaru 20 p. p.

Wczoraj rano odbyła się w magistracie konferencja komitetu dla sprawienia sztandaru 20 pp. z czynnikami miejskimi. Delegaci komitetu zawiadomili oficjalnie Prezydjum miasta, że Prezydent Wojciechowski zapowiedział przyjazd wraz z rodziną w dniu 18 b. m. i ponadto spodziewany jest przyjazd zaproszonych przez komitet: premiera Grabskiego z członkami rządu, marszałków Sejmu i Senatu i t. d. Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej poleciła przedłożyć sobie jeszcze w bieżącym tygodniu program uroczystości. Prezydent zabawi w Krakowie dwa dni.

Reorganizacja Akademji handlowej.

Dzisiaj rano wyjeżdża do Warszawy na konferencję w sprawie zamierzonej przez rząd reorganizacji krakowskiej Akademji handlowej wiceprez. m. Rolle imieniem Prezydjum m. Krakowa, prof. Dr Rolland, członek kuratorjum Akademji, Dr Josefert imieniem Izby handlowej, oraz sen. Adelman im. Kongregacji kupieckiej. Krakowskie czynniki będą domagać się **rozszerzenia zakresu nauk na kursie abiturjentów do lat dwóch i utrzymania dla tego zakładu tytułu Akademji.** Z uczelnią tą byłaby połączona 5-letnia **wyższa szkoła handlowa** doprowadzająca ucznia do matury, oraz **3-letnia niższa szkoła handlowa**, która z czasem stanowić będzie odrębny zakład naukowy. Odnośny projekt reorganizacji Akademji handlowej w Krakowie opracował wiceprez. Rolle z dyr. Akademji Kannenbergiem.

Przypuszczać należy, że władze warszawskie słuszne stanowisko delegatów podzielą i nie dadzą upaść uczelni krakowskiej, mającej za sobą ćwierćwiekową owocną pracę.

Remont dachów na kościele św. Krzyża.

Jedyną dzisiaj pamiątką po braciach szpitalnych, Duchakach, osadzonych w Krakowie w roku 1242 przez biskupa krakowskiego Pełkę, jest kościół św. Krzyża. Znikły bez śladu dawne zabudowania, zburzone z końcem zeszłego stulecia, a pozostały po dziś dzień kościół znajduje się w groźnym stanie. Ostatnia zima dała się we znaki dachom świątyni: dachówki popękały, wiele z nich brakuje. Jak wiadomo, z punktu widzenia konserwacji — dachy są niemal najważniejszą częścią każdej budowli, bo od nich i ich stanu zależy w głównej mierze ochrona przed opadami atmosferycznymi i w następstwie zawilgoceniem murów. A kościół św. Krzyża konserwować warto. Stanowi on bowiem jeden z najpiękniejszych zabytków Krakowa z epoki gotyku, a przedewszystkiem ma wyjątkowe znaczenie dla historji malarstwa w Polsce. Zachowały się w nim malowidła ścienne z XV i XVI wieku, które z jednej strony świadczą o kulturalnych zwiazkach Polski z Czechami doby karolińskiej, z drugiej stanowią dowód świetnego rozwoju malarstwa dekoracyjnego w Polsce w XVI wieku. Przepyszne sploty roślinne na sklepieniach kościoła i monumentalne postacie Świętych na ścianach nawy, to pierwszorzędne pomniki sztuki malarskiej.

I właśnie te zabytki malarstwa najbardziej są narażone na zniszczenie wskutek zawilgocenia ścian. Musi się temu zapobiedz! Ksiądz Proboszcz parafji św. Krzyża ma zamiar zorganizować składkę na remont dachów kościelnych (których naprawa wyniesie przeszło 20 miljardów) naprzód wśród członków swojej parafji. W tej doniosłej dla polskiej kultury akcji powinno jednak wziąć udział całe społeczeństwo krakowskie. Zwracamy się przeto do mieszkańców Krakowa z gorącą prośbą o poparcie zamierzeń Księdza Proboszcza parafji św. Krzyża i apelujemy do wszystkich, dla których przeszłość nasza nie jest czczem słowem: Ratujcie kościół św. Krzyża!!

Kraków, 8 maja.

Następny numer „Głosu Narodu", z powodu święta ku czci św. Stanisława Biskupa, ukaże się dopiero w sobotę 10 b. m. o zwykłej porze.

WYJAŚNIENIE. W celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień, jakieby wyniknąć mogły z powodu treści komunikatów ogłaszanych w rubrykach: „Głosy publiczne" i „Nadesłane" naszego dziennika, wyjaśniamy, że za rubryki te, ani komunikaty względnie listy w nich zamieszczane, redakcja „Głosu Narodu" z zasady nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności, **podobnie jak za dział zwykłych ogłoszeń.**

NABOŻEŃSTWO W DZIEŃ IMIENIN PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Wojewoda krakowski zaprasza władze i publiczność na nabożeństwo, które odbędzie się w kościele Najśw. Panny Marji o godz. 9 rano dnia 8 b. m., na intencję Prezydenta Rzeczypospolitej, jako w dzień jego imienin.

MAJOWE HEJNAŁY MARJACKIE. Codziennie przez miesiąc maj między godz. 6 a 7 rano rozlegają się z wieży marjackiej majowe hejnały, t. j. melodje godzinek i różnych pieśni marjańskich, wygrywane przez 2 trębaczy ku czci Tej, której ta wspaniała świątynia jest poświęcona. Zwyczaj ten od dawnych lat z miastem naszem związany, utrzymuje się obecnie jedynie ofiarnością zacnych obywateli, dla których miłą jest ta pobożna przez przodków przekazana praktyka. Zarząd kościoła Marjackiego zwraca się do tych obywateli z prośbą, by znowu pamiętali o ofiarach na te tradycyjne hejnały.

ZWIĄZEK DZIENNIKARZY POLSKICH w Krakowie otrzymał następujące pismo od Ks. Biskupa Sapiehy jako prezesa Ratunkowego Komitetu Biskupiego:

„Tak życzliwe stanowisko, które zajęła prasa, a w szczególności Związek Polskich Dziennikarzy w Krakowie, jakoteż pomoc materjalna, którą Ratunkowy Komitet Biskupi w kwocie 100 miljonów marek polskich od Szanownych Panów otrzymał, każe mi spełnić miły obowiązek złożenia serdecznej podzięki za tak skuteczne i prawdziwie obywatelskie zajęcie się sprawą najbiedniejszej ludności.

Zdajemy dobrze sobie sprawę z doniosłości i znaczenia pomocy, której pod każdym względem od Szanownych Panów doznajemy, a biedna ludność, która przez nasze pośrednictwo korzysta z ofiarności publicznej wie równie dobrze jak my ile dobrodziejstw ma prasie polskiej do zawdzięczenia. Dlatego wraz z moimi współpracownikami i tymi, którzy nędzy ulgę przynieść się staramy łączę w uczuciu wspólnej wdzięczności wszystkich zacnych ofiarodawców, którzy tak gorąco zajmują się sprawą najbiedniejszej ludności w Krakowie i okolicznych powiatach".

POŻEGNANIE ZASŁUŻONEGO URZĘDNIKA MAGISTRATU. We wtorek 6 b. m. odbyło się w jednej ze sal Starego Teatru pożegnanie odchodzącego w stan spoczynku p. Adolfa Buczkowskiego, długoletniego naczelnika wydziału przemysłowego magistratu. W uroczystości pożegnania wzięło udział liczne grono kolegów i przyjaciół zasłużonego urzędnika-obywatela. Wygłoszono szereg przemówień naccechowanych głęboką sympatją dla niezmordowanego w pracy i owianego prawdziwym duchem obywatelskim ustępującego urzędnika.

KIEROWNICTWO WYDZIAŁU PRZEMYSŁOWEGO magistratu krakowskiego objął st. radca magistratu p. Edward Kubalski. P. Kubalski, który przez szereg lat kierował umiejętnie wydziałem wojskowym, daje zupełną gwarancję, że na nowem odpowiedzialnem stanowisku pracował będzie z właściwym mu taktem i pożytkiem dla przemysłu krakowskiego.

TRADYCYJNE „ŚWIĘCONE" urządziły w ubiegłą niedzielę 4 bm. krakowskie stowarzyszenia kulturalno-oświatowe w sali Domu Robotniczego przy ul. św. Tomasza. Poświęcenia darów wielkanocnych dokonał ks. Józef Tomera, poczem licznie zebrani członkowie dzielili się jajkiem i składali sobie życzenia. Szereg przemówień wypowiedzieli w czasie zebrania: p. prezes Wróbel, poseł Holeksa, ks. Kasprzyk, p. Sierhiejewicz, p. Górkiewicz.

PRZED CZWARTKOWYM KONCERTEM NA BIBLJOTEKĘ JAGIELLOŃSKĄ. Każda z dzielnic troszczy się i z dumą pielęgnuje swą placówkę naukową, cóż myśmy uczynili dla najdawniejszej i najczcigodniejszej z nich, bo Almae Matris Jagellonicae? Jej biblioteka od szeregu lat nie była w stanie sprowadzać nowych dzieł z zagranicy, zadowalając się jedynie ofiarowanymi egzemplarzami, a czasopisma naukowe przestały być dostępnemi dla pracowników na niwie naukowej. Wtedy społeczeństwo ocknęło się, zrozumiało grożące mu niebezpieczeństwo, zawiązało towarzystwo przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej i dobrowolnem opodatkowaniem się w przeciągu trzech miesięcy zebrało kwotę **pięć i pół miljarda marek polskich**, która pozwoliła Bibljotece spłacić długi, na nowo sprowadzać czasopisma naukowe i dać uczonym polskim możność pracy na europejskim poziomie. Ale to jest kropla w morzu wobec braku funduszu żelaznego, a ten stworzyć możemy tylko ciągłem popieraniem interesów Bibljoteki, do czego nam się teraz najlepsza sposobność nadarza przez wzięcie udziału w koncercie Chopinowskim. Już sam cel winien wypełnić we czwartek po brzegi salę Starego Teatru, cóż dopiero, gdy nas do tego zobowiązuje moralnie znakomity pianista Józef Śliwiński swym przykładem ofiarnym, nie mówiąc już o artystycznej stronie spędzania wieczoru na prawdziwej biesiadzie muzycznej.

Dr. M. G.

„DZIEŃ NA PORĘBĘ" tj. na cele kolonji wak. dla uczniów szkół średnich odbędzie się w niedzielę 11 b. m. W dniu tym o godz. 3 po połudn. festyn w parku krakowskim, wieczorem w salach „Starego Teatru" zabawa pod nazwą „Sen nocy majowej", poprzedzona kabaretem; rolę conferencieura przyjął art. teatru „Bagatela" p. Dr. Zygmunt Nowakowski, z którego inicjatywy każdy przybyły otrzyma order „Colonia restituta". Następnie dźwięki muzyki 20 p. p. dadzą hasło do rozpoczęcia „zielonego karnawału". Zaproszenia i bilety wydaje komitet, począwszy od środy 7 b. m., urzędujący w „Grand Hotelu" (od wejścia na lewo) od godz. 5—7 wieczór.

ILE WYNOSZĄ POTRĄCENIA OD PENSYJ URZĘDNICZYCH. W związku z wiadomościami zanotowanemi w prasie, jakoby w wielu wypadkach urzędnicy otrzymali dnia 1 maja 75% rzeczywistych poborów na skutek potrąceń na emeryturę, podatek dochodowy oraz inne podatki, komunikują z miarodajnego źródła, iż przy wypłacie uposażeń służbowych wszystkim pracownikom państwowym **potrącony jest jedynie podatek dochodowy, który wynosi od 2—4% uposażenia** (przytem ta ostatnia norma dotyczy tylko najwyższych stopni służbowych). Pracownikom etatowym porącane jest nadto 3% na fundusz emerytalny. Poza tem żadne inne potrącenia obowiązkowe nie są stosowane.

WYCOFANIE ZNACZKÓW POCZTOWYCH. Dyrekcja poczt zwraca uwagę, iż wycofane z dniem 30 kwietnia b. r. znaczki pocztowe w walucie markowej, mogą być wymienione w ilości najmniej 10 sztuk w urzędach pocztowych na znaczki pocztowe w walucie złotowej, tylko do 10 b. m.

UDOGODNIENIA DLA JADĄCYCH NA OLIMPJADĘ. Konsulat francuski zawiadomił Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż na czas zawodów olimpijskich zorganizowane zostało w Paryżu biuro informacyjne dla ułatwienia przyjezdnym wynajmu pomieszczeń, specjalnie pokoi umeblowanych, po umiarkowanych cenach. Biuro nosi tytuł: „Office du sejour a Paris" i mieści się w Paryżu 14, rue de la Pépinière.

ODROCZENIA SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Poborowi z roczników 1900 i 1899, którzy przy poprzednim przeglądzie zakwalifikowani zostali za czasowo niezdatnych i uzyskali odroczenie do nowego przeglądu, nie są obowiązani w bieżącym roku stawać przed komisję poborową. Poborowi z roczników 1902, 1901 i starszych, którzy uzyskali odroczenie służby wojskowej na zasadzie art. 61 lub 64 ustawy wojsk., mają wnosić podania o dalsze odroczenie przed upływem terminu ważności odroczenia, a nie przy zasadniczym przeglądzie.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE UCIECZKI SZPIEGA SCHABESA z więzień krakowskich prowadzą w dalszym ciągu organa policyjne i sędzia śledczy. Na skutek wyniku dochodzeń aresztowano kluczników więziennych: Mazanka i Ważydrąga, wyszło bowiem na jaw, że Koza i Schabes, uciekając z więzienia, mieli rewolwery, będące własnością kluczników. Nadto aresztowano dozorcę Drożdża.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYCIECZKA AUTOMOBILOWA NA OKOŁO TATR. Krakowski klub automobilistów i sekcja motorzystów klubu Cracovia, urządzają w czasie między 4 a 11 lipca b. r. wycieczkę automobilową i motorową na około Tatr czechosłowackich i na Węgry. Do wyjazdu potrzebne są: tryptyki, świadectwo wyjazdowe urzędu celnego, międzynarodowe świadectwa drogowe i paszport zagraniczny z wizą państwa Czechosłowackiego i Węgierskiego. Zgłoszenia przyjmuje p. Ripper (Kraków, Smoleńska 31) do dnia 20 b. m. Zgłoszenia są obowiązujące, a zgłaszający się zobowiązani są do złożenia 30 zł. jako gwarancji dla przygotowania kwater.

WYCIECZKA STATKAMI DO BIELAN. Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego obchodzi w czwartek dnia 8 bm. uroczystość otwarcia przystani, połączoną z wycieczką statkami do Bielan, a po powrocie zakończoną komersem wioślarskim w lokalu klubowym Oddziału. Początek uroczystości o godz. 2 pop. W wycieczce statkami może brać udział publiczność za opłatą; wyjazd o godzinie 3 po południu.

DANCINGI GÓRNIKÓW w Karnawale Zielonym odbędą się co soboty, w dniach 10, 17, 24, 31 b. m. i 7 czerwca b. r., w salach Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego). Początek o godz. 9 wieczorem. Zaproszenia wydaje się codziennie od godz. 12.30 do 1.30 w Czytelni S. S. A. G., ul. Loretańska 18, III p.

O RADJOTELEGRAFJI I RADJOTELEFONJI w ich dzisiejszym stanie, przystępnie napisał Prof. Tadeusz Banachiewicz, Dyrektor Obserwatorjum Krakowskiego. Jest to bardzo pożyteczna i aktualna broszura, oświetlająca przedmiot w sposób dla ogółu dostępny. Miljony, może dziesiątki miljonów ludzi korzysta dziś z radjotelefonji ku nauce i rozrywce, jutro zaś korzystać będą setki miljonów. Czegóż nam ona nie daje? — prognozy pogody ważne dla rolników i opowiadania humorystyczne, pierwszorzędne koncerty i muzykę balową, mowy polityków i bajeczki dla dzieci, modły nabożne i wiadomości giełdowe, kazania i wiadomości aktualne, dokładną godzinę wreszcie — wszystko to unosi się obecnie na falach eteru w krajach nauki, postępu i pracy, łatwo dostępne dla ogółu, przekazując tętno życia i wytwory kultury na najbardziej głuchą prowincję, urozmaicając monotonne, szare bytowanie w osadach fabrycznych i zapadłych mieścinach, bawiąc i ucząc zarazem. Autor przy obserwacjach z tym wielkim wynalazkiem postanowił dać jak najszerszemu ogółowi wyobrażenie o tych tak prostych, a w działaniu tak potężnych radjo-aparatach, aby przestano u nas słuchać o tem wszystkiem jak bajki o żelaznym wilku.

Po przeczytaniu tej książeczki czytelnik, oprócz ogólnych wiadomości o przedmiocie, uzyska niejako podstawę do wyboru aparatu (może nawet pomyśli o skonstruowaniu go sobie!), w razie zaś większego zainteresowania się łatwiej już zapozna się z teorją lub ze szczegółami technicznemi z dziełek, wskazanych w tekście.

Książeczka zawiera 4 rysunki w tekście i 1 tablicę poza tekstem. — Cena egzemplarza 1 zł. 40 gr., z przesyłką poleconą 2 zł. 25 gr.. — Do nabycia w Księgarni Jagiellońskiej w Krakowie ul. Wiślna L. 3.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: Przed południem Poranek Akademji handlowej; po południu „Sen nocy letniej"; wieczorem „Medea".
Piątek: „Carewicz Aleksy".
Sobota: „Tajemniczy pan".
Niedziela: Po południu „Kaligula"; wieczorem „Tajemniczy pan".

Repertuar Operetki.

Czwartek: Po południu „Szalona Lola"; wieczorem „Nastroje karnawałowe".
Piątek: „Nastroje karnawałowe".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: Po południu „Profesor Klenow", wieczorem „Acidalia".
Piątek: „Acidalia".
Sobota: Po poł. „Ostatni pocałunek" (ceny zniżone); wieczorem „Acidalia".
Niedziela: Po poł. „Profesor Klenów" (ceny zniżone); wieczorem „Acidalia".

Repertuar koncertowy.

Czwartek 8 b. m.: Koncert Józefa Śliwińskiego.

UCIECHA: Od poniedziałku „Trzej muszkieterowie". 3 i 4 serja.
WANDA: „Księżniczka Sovarina".
SZTUKA: „Wielki turniej miłości".
ZACHĘTA: „Żółty Dyplomata".
PROMIEŃ: „Dziecię karnawału". Możuchin i Lisienko.
REDUTA: „Tury miłosne".

Sprawy kościelne.

Z POWODU UROCZYSTOŚCI KU CZCI ŚW. STANISŁAWA.

W dniu 7 b. m. pierwszemi nieszporami na Wawelu i na Skałce rozpoczynają się w naszym starym Królewskim Grodzie uroczystości poświęcone czci Wielkiego Biskupa i Męczennika, św. Stanisława († 1079). Prócz zwykłego nabożeństwa i czci wielkiej, jaką zresztą cały naród polski od wieków tak silnie zawsze zaznacza względem Św. Biskupa, w uroczystościach tych mieści się głębsze symboliczne znaczenie, zwłaszcza w procesji, jaka zwykle w niedzielę po święcie udaje się z Wawelu na Skałkę, w której biorą udział wszystkie krakowskie kościoły i ich duchowieństwo. W procesji tej przez czterech alumnów, na specjalnie na ten cel przeznaczonej poduszce czerwonej, niesiona jest Głowa św. Męczennika. Przybyłą procesję wita przeor OO. Paulinów, niosąc Rękę św. Biskupa, w srebro oprawną i sławną już dziś z przepysznej rzeźby (Wita Stwosza). Po wprowadzeniu procesji odprawia się Msza św., zwykle celebrowana przez jednego z księży Biskupów i z kazaniami w kościele i na placu kościelnym, poczem następuje błogosławieństwo Głową św. Biskupa z przepysznego, barokowego ganku na zewnątrz kościoła, udzielane przez celebransa całemu miastu i całej Polsce, i powrót procesji na Wawel.

Nabożeństwo to, szczególniej procesja z Głową św. Stanisława, jest wyrazem świętej ekspiacji, ciągnącej się po przez wieki historji naszego narodu za zabójstwo, dokonane na najwyższym zwierzchniku władzy kościelnej przez głowę państwa, króla polskiego. Rządy polskie i cały naród zrozumiały szybko, jak wielki błąd został popełniony u kolebki naszej historji i płynące zgorszenie dla ludu z nieuzgodnienia władzy świeckiej z władzą kościelną. Polska wówczas jeszcze nie zupełnie nawrócona „ex infideli", wkrótce staje się „semper fidelis". I tu właśnie świecą przykładem, mażąc winy swych śmiałych przodków, przedewszystkiem królowie polscy. Panowanie każdego króla rozpoczyna, objęta regulaminem koronacyjnym, jego pielgrzymka piesza z Wawelu na Skałkę, którą król, po przyjeżdzie z Warszawy do Krakowa, dnia poprzedzającego koronację odprawiał, spowiadając się i korząc przed Bogiem za swoje i swych ojców błędy na miejscu męczeństwa św. Biskupa, poczem dnia następnego przyjmował Komunję św. podczas Mszy św. na Wawelu i tam był uroczyście koronowany.

Piękny też był zwyczaj królów polskich, którzy, począwszy od Jagiełły aż do ostatniego, z wyjątkiem Stanisława Poniatowskiego, wszyscy zachowali, że przed koronacją lub po jej odbyciu udawali się na Jasną Górę i tam przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, „Królowej Korony Polskiej", jak ją nazywali, oddawali

Jej władzę i swe przyszłe rządy, sami uważając się za regentów w Jej imieniu rządzących, jak świadczą o tem kroniki OO. Paulinów klasztoru Jasnogórskiego. Toteż niejednokrotnie w ważnych dla kraju chwilach Sejm cały wraz z królem i rycerstwem zjeżdżał do Częstochowy na rady, czego pamiątką jest tak zwana „Sala Rycerska“ w klasztorze Jasnogórskim.

O „Curiosum drukarskie“.

Jak tłómaczy się Dyrekcja poczt?

Krakowska Dyrekcja poczt nadesłała nam następujące pismo z powołaniem się na § 19 ustawy prasowej:

„Wskutek artykułu pod tytułem: „Curiosum drukarskie“, ogłoszonego w nr. 90 Szanownego Pisma, uprasza się o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Na zaproszenie do przedkładania ofert na wykonanie spisu abonentów telefonicznych nadesłały oferty tylko trzy krakowskie i jedna zamiejscowa drukarnie. Przedstawiając te oferty Generalnej Dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie, zaproponowała tut. Dyrekcja przyjęcie oferty drukarni „Prawdy“ w Krakowie, jako najniższej oferty, a to w interesie Skarbu Państwa i abonentów, którzy za to wydawnictwo płacą. Do odrzucenia oferty drukarni „Prawdy“ nie miała Dyrekcja żadnego powodu, gdyż stwierdziła, że znane jej wydawnictwa tej drukarni były wykonane bez zarzutu. Wbrew tut. oczekiwaniu nie wykonała jednak drukarnia „Prawdy“ dostarczonego spisu abonentów bez zarzutu, gdyż spis ten zawiera błędy drukarskie, których nie wykazywała nawet pierwsza odbitka szczotkowa. Do odrzucenia całego nakładu i narażenia drukarni na miljardowe straty, nie znalazła jednak Dyrekcja dostatecznej podstawy, zwłaszcza, że wymieniona drukarnia zobowiązała się własnym kosztem wydać sprostowanie wszystkich błędów drukarskich i istotnie dostarczyła to sprostowanie.

Ponieważ Dyrekcja poczt, oddając zamówienie, kierowała się względami na dobro Skarbu Państwa, natomiast w końcowym ustępie wspomnianego artykułu powiedziano, że powierzenie druku spisu drukarni „Prawdy“ szło „różnemi dziwnemi drogami“, Dyrekcja zwraca się do Związku właścicieli drukarń o dostarczenie dowodów nieformalności. Pismo podpisał wiceprezes Dyrekcji; podpis nieczytelny.

Co mówi o tem Związek Właścicieli drukarń?

Związek Właścicieli drukarń w Krakowie, któremu powyższego sprostowania udzielono do wyjaśnienia, donosi:

Zarzuty, podniesione przez nieznanego nam autora przeciw Spisowi abonentów w Nr. 88 „Głosu Narodu“, zaczepiły tutejsze Gremium i Związek, zarzucając im, że „dopuściły do puszczenia w obieg podobnej produkcji, kwalifikującej się raczej na śmietnisko“, z powodu „roju błędów drukarskich, fatalnego druku, niepoodbijanych cyfr i słów, ordynarnego papieru“ i t. d.

Ta notatka spowodowała nasze sprostowanie i wytłómaczenie, dlaczego w Krakowie, dotąd siedzibie najwyższej kultury drukarskiej polskiej, ukazało się takie „unicum niechlujstwa i brzydoty“.

Otóż przy wydaniu „Spisu“ współdziałała przecież Dyrekcja i miała pierwsze słowo. Mogła odrzucić ordynarny papier i nie przyjąć zaraz z początku druku do połowy nieodbitych cyfr. Skoro w sprostowaniu swojem wspomina o zadośćuczynieniu za haniebną szatę wydawnictwa jedynie w formie bezpłatnego wydrukowania spisu omyłek i niczego więcej nie żąda, to widocznie jest z zewnętrznej szaty wydawnictwa zadowolona. Volenti non fit injuria...

Co zaś do uwagi naszej, iż zamówienia rządowe chodzą różnemi dziwnemi drogami, to mieliśmy na myśli tylko sposób rozdawania robót. Oddawna wiadomo, że wykonywanie zamówień, wymagających tak precyzyjnej dostawy, jak druki, oddaje się w formie ograniczonego konkursu pomiędzy kilka firm.

Zdaje się, że ostatnia przygoda ze Spisem telefonów w Krakowie powinna była Dyrekcję poczt wymownie przekonać, że nie to najlepsze, co najtańsze.

Za Związek Właścicieli drukarń w Krakowie
Roman Ferek.

(Na tem polemikę w powyższej sprawie zamykamy. — Redakcja).

Wiadomości gospodarcze.

WYWÓZ MĄKI ZAMIAST ŻYTA. Min. skarbu zawiadomiło Główny Urząd Przywozu i Wywozu, że wobec trudności, napotykanych przy zbycie na rynkach zagranicznych zboża, zadeklarowanego przez rolników na poczet podatku majątkowego, zezwala Związkowi Polskich Organizacyj Rolniczo-Handlowych dla eksportu rolnego „Unitas“ na wywóz w granicach, zadeklarowanych przez rolników ilości żyta odpowiedniej ilości mąki żytniej. Stosunek wywozowy mąki do zadeklarowanej ilości żyta będzie ustalony w procentach przemiału. — W praktyce procent ten ustosunkuje się następująco: 100 tonn żyta będzie odpowiadało 70 tonnom mąki żytniej 70 procentowej i t. p.

ZŁOTY A WALUTY PAŃSTW ZABORCZYCH.

Wielu nie odróżnia złotego od tzw. „złotówki“, jaką w b. Kongresówce była moneta 30-groszowa (15 kopiejek). **Złoty zawiera 9/31 części grama czystego złota i w stosunku do przedwojennych monet państw zaborczych pozostaje w stosunku następującym: 1 złoty = 37.43 kopiejkom rosyjskim, 1 złoty = 81 fenigom niemieckim, 1 złoty = 95.23 halerzom austrjackim.**

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 5 8
Polski B. Przemysłowy	0·45	0·52	0·52	0·45
Bank Małopolski . .	1·13	1·18	1·15	1·15
Ziemski Bank Kredyt.				
Pow. Bank Kredytowy	0·15	0·20	0·17	
Bank Komercjalny . .				
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·25	5·75	5·50	5·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·45	0·50	0·46	0·45
„Impex“	0·03	0·05	0·04	
„Pharma“	0·90	1·10	1·00	1·18
„Polski Glob“	0·20	0·25	0·24	
Żegluga Polska . . .	0·18	0·23	0·20	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·50	12·50	11·75	12·25
H. Cegielski	0·55	0·75	0·70	0·50
Parowozy	0·30	0·40	0·38	0·20
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·70	0·70	0·67
„Pocisk“ zak. amunicyj.				
„Górka“ cement, . .	19·00	21·00	20·00	20·50
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·75	5·75
„Tepege“	2·25	2·50	2·30	2·50
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·70	0·80	0·72	0·75
„Pokucie“	0·50	0.75	0·70	0·45
„Oikos“				
„Pezet“				
„Strug“	1·00	1·50	1·50	
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	6·00	5·50	
„Teropol“				
„Krakus“.	1·25	1·50	1·40	1·24
Chodorów	4·80	5·10	5·00	4·80
A. Piasecki				
Ćmielów	0·90	1·00	1·90	1·00
Elektrownia Siersza .	0·45	0·50		0·46
S. W. Niemojowski .	0·80	0·95	0·91	1·85
P. Zakłady Garbarskie				

CIĄGŁY SPADEK KURSÓW NA GIEŁDZIE.

Zniżka trwa niezmiennie w dalszym ciągu i w stosunku do dnia wczorajszego papiery znowu spadły o jakieś 15%. Wieści o tworzeniu się komitetu interwencyjnego okazały się nieścisłe i nierealne.

W walutach zaznaczyła się pewna zwyżka na skutek mocnej tendencji lwowskiej, gdzie dolary notowano 5.24. Także Paryż był dzisiaj nieco mocniejszy.

Pogiełdzie: Jaworzno drobne 29—27, Gazy Wschodnie 27, Len w Krośnie 2, Nafta Krosno 0.63, Węglówki 0.04.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5.18 1/2, 5.18 1/4, 5.18 1/2, pożyczka złota 8, bony złote 0.75, miljonówka 0.50, pożyczka dolarowa 3.15.

Czeki: Belgja 27.50—27.20, Holandja 194.80, Londyn 22.75, Nowy Jork 518 i pół, Paryż 33.80, Praga 15.15, Szwajcarja 92.35, Wiedeń 7.32, Włochy 23.40, Sztokholm 136.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 210 i pół, Nowy Jork 561 i pół, Londyn 24.64, Paryż 36.50, Medjolan 25.25, Praga 16.47 i pół, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.90, Belgrad 7.—, Sofja 4.10, Warszawa —, Wiedeń 79 1/8.

Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000060—0000070, przekaz na Berlin 0021.31—001.32 pół. Notowania przekazu na Warszawę tyczą się w dalszym ciągu marki polskiej. (Przyp. Red.).

Nadesłane.

†

Za spokój duszy ś. p.

ZDZISŁAWA ZDANOWICZA

kupca, obywatela i radcy Izby Handl. i Przem. w Krakowie

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odprawionem zostanie w piątek dn. 9 maja 1924 r. o godzinie 10-tej rano w kaplicy cmentarnej

Nabożeństwo Żałobne

poczem nastąpi przeniesienie zwłok do grobu rodzinnego.

Na te smutne obrzędy zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Żona, córka, syn i zięć.

Przegląd tygodników.

„ŚWIAT", nr. 17 i 18. Zwracają uwagę: aktualne refleksje „Z tygodnia" (skrz.), recenzja Eust. Czkalskiego ze sztuki Z. Nowakowskiego („Tajemniczy Pan"), sprawozdanie z teatrów berlińskich (m. i. streszczenie nowego dramatu G. Kaisera p. t. „Kolportage"), oraz obfity dział ilustracyjny i przemysłowo-reklamowy.

„TYGODNIK ILUSTROWANY" nr. 18. Jeden z piękniejszych zeszytów. Poezje (Marji z Kossaków Pawlikowskiej, Jul. Ejsmonda i in.) reprezentują twórczość oryginalną. Stanisław Przybyszewski w dalszym ciągu wskrzesza w sposób zajmujący swoich „współczesnych", kreśląc rodzaj lirycznej autobiografji. O malarstwie rzeczowo pisze p. Wacław Husarski (por. również poprz. nr.); o teatrze — p. Ad. Z. — nazbyt wyrozumiale o t. zw. „żywej bujdzie", prof. Dr Ferd. Ant. Ossendowskiego. Liczne reprodukcje malarskie uzupełniają ten zajmujący numer pisma.

Dwa ostatnie numery (17 i 18) „Wiadomości literackich" przynoszą zwięzły i objektywny „przegląd prasy" (jam), w którym znajdujemy m. i. miłą wzmiankę o poezjach Emila Zegadłowicza, ogłoszonych niedawno w „Głosie Narodu".

W p. Stef. Napierskim pozyskały „Wiadomości literackie" współpracownika, traktującego z rzadką sumiennością omawiane przez się utwory. Pan Napierski w art. p. t. „Pułapki antyrealizmu" polemizuje z poglądami ros. dramaturga Jewreinowa na znaczenie i rolę teatru w życiu współczesnem. Jewreinow głosi „teatralizację" życia, sankcjonuje „inwazję rzeczywistości na scenę". Tymczasem „teatr... jest rzeczywistością odmiennych wymiarów i w żadnym punkcie nie styka się z rzeczywistością(?!), a tem mniej zlewa z trójwymiarową „życiową" realnością. Jest to rzeczywistość zbudowana z pozorów, (stąd n. p. wartość operetki jako realności z góry rezygnującej z prawdopodobieństwa)". — Nieco paradoksalnie brzmi twierdzenie p. N.: „dramat naturalistyczny jest sprzecznością samą w sobie i nawet nie warto go zwalczać". — Przypominamy tu rozprawę Irzykowskiego p. t. „Uroki naturalizmu", wykazującej niewyczerpane jeszcze wartości tego kierunku. Przytem Irzykowski bynajmniej nie poleca „kopjowania natury", jako środka napozór par excellence naturalistycznego; pozwala na selekcję: „Mechanicznego naturalizmu nigdy nie było. Zawsze był on w imię czegoś, co dozwalało na wybór pewnych tylko faktów...' „Pobić Meduzę jej własnym obrazem! Przeciwstawić bestji bestję! Nazwać bezimienną po imieniu!... Naturalizm tak pojęty może być podstawą najbardziej żywiołowych wrażeń..." („Przegl. warsz." nr. 5). Nikt nas chyba nie posądzi o chęć obrony współczesnych ramot naturalistycznych, jakie, niestety, zbyt często oglądamy w teatrach. Przytaczamy pogląd Irzykowskiego li dla wskazania na możliwość innego pojmowania naturalizmu. P. Napierski, wbrew teoretykowi rosyjskiemu, Jewreinowi (nazywającemu teatr „odświętnem przybraniem życia"), stwierdza, że „teatr.... jeśli chce pozostać żywy, musi wyrastać z powszedniości".

„Kurjer kinowy" podpisuje K. Irzykowski; jego recenzja z „Maksa Linder'a w Zamku Duchów" jest małem studjum „kinologicznem".

Z rzeczy zagranicznych ogłaszają „Wiadomości" — dziennik sekretarza osobistego Tołstoja (p. t. „Dlaczego Tołstoj odszedł z Jasnej Polany"), szkic sprawozdawczy p. Henri Ponlaille o dorobku literackim (głównie belletrystycznym) roku 1923 we Francji, oraz „Nowy manifest", twórcy futuryzmu, Marinettiego. Dużo w nim czczych frazesów, w rodzaju: „Do djabła z demokracją"... Powiększajcie różnice między ludźmi!... „Spalcie natychmiast sztandary z temi obrzydliwemi hasłami: równość, sprawiedliwość, braterstwo, komunizm i internacjonalizm!" Co za galimatjas!... (jj.)

H. G. WELLS.

Cudowny środek.

— Spróbować? — rzekłem, idąc za nim przez korytarz.

— Właśnie — rzekł Gibberne i zwrócił się do mnie, kiedyśmy weszli do pracowni. — Jest tu w tej małej, zielonej flaszeczce. Chyba się nie boisz?...

Jestem z natury człowiekiem ostrożnym i tylko w teorji lubię przygody. Bałem się. Lecz z drugiej strony było mi wstyd.

— Dobrze — rzekłem niepewnym głosem. — Mówisz, żeś go próbował?

— Próbowałem go — rzekł — i zdaje mi nic mi się nie stało? Nawet nie wyglądam źle, a czuję...

Usiadłem.

— Daj mi ten napój! — rzekłem. — Cokolwiek się zdarzy, w najgorszym razie nie będę się już strzygł, a jest to, mym zdaniem, jeden z najprzykrzejszych obowiązków człowieka cywilizowanego. Jak zażyć tę miksturę?

— W wodzie — rzekł Gibberne, zdejmując karafkę.

Stanął przed stołem i spojrzał na mnie swobodnie; zachowanie się jego miało w tej chwili piętno specjalisty z Harley Street.

— Jest to przetwór alkoholowy, masz wiedzieć — rzekł.

Skinąłem ręką.

— Pouczyć cię muszę przedewszystkiem, abyś natychmiast po jego spożyciu zamknął oczy i otwarł je ostrożnie w jakąś minutę potem. Preparat nie działa na wzrok. Poczucie widzenia zależy od długości drgających fal, a nie od ilości pobudek; zawsze jednak będzie to jakby wstrząs dla siatkówki, brzydkie, zawrotne, nieokreślone uczucie w razie, gdybyś miał oczy otwarte. Dlatego zamknij je!

— Zamknąć — rzekłem. — Dobrze.

— A potem zachowuj się spokojnie! Nie wykonuj niepotrzebnych ruchów! Mógłbyś coś rozbić. Pamiętaj, że wszystko będzie szło wiele tysięcy razy prędzej, niż przedtem, serce, płuca, mięśnie, mózg — cały organizm — i uderzenia twoje staną się bezwiednie bardzo silne. Nie będziesz sobie z tego zdawał sprawy. Będziesz się czuł jak i teraz. Tylko wszystko na świecie wydawać ci się będzie wiele tysięcy razy powolniejsze. I to wywołuje właśnie tak dziwne wrażenie...

— Mój Boże! — rzekłem. — I mniemasz...

— Zobaczysz sam — rzekł i wziął małą menzurkę. Rzucił okiem na preparat na stole. — Szklanki — rzekł — woda. Wszystko gotowe. Dam ci niedużo na pierwszy raz.

Wylał z małej fiolki jej cenną zawartość.

— Nie zapomnij, co mówiłem — rzekł, wlewając zawartość menzurki do szklanki jak włoski kelner, odmierzający wódkę. — Siedź przez dwie minuty z zamkniętemi szczelnie oczyma i w absolutnym spokoju! — rzekł. — Potem przemówię.

Zmieszał małe dawki w szklankach z trzema cm^3 wody.

— A prawda! — rzekł. — Nie stawiaj szklanki na stole! Trzymaj ją w ręce, a rękę połóż na kolanie! W ten sposób... Teraz zaś...

Podniósł w górę szklankę.

— Na pomyślność Przyspieszacza! — rzekłem.

— Na pomyślność Przyspieszacza! — odrzekł; trąciliśmy się i wypili; zamknąłem oczy.

Znacie to niemiłe uczucie bezwładności... Przez nieokreślony przeciąg czasu doznawałem podobnego wrażenia. Potem usłyszałem głos Gibberna, poruszyłem się i otworzyłem oczy. Stał, jak poprzednio, trzymając wciąż szklankę w ręku. Ta była jednak teraz próżną... Cała różnica.

— No? — rzekłem.

— Nic ciekawego?

— Nic. Może tylko lekkie uczucie zmęczenia. Zresztą nic.

— Słyszysz głosy?

— Tak jest — rzekłem. — Na Jowisza! tak! jeszcze wciąż. Rodzaj słabego pukania, pluskania, jakby kropel deszczu, padających na różne przedmioty. Co to takiego?

— Rozłożone tony — rzekł — jeśli dobrze pamiętam. Rzucił okiem na okno. — Widziałeś kiedy firankę w takiej pozycji?

Spojrzałem na okno i ujrzałem koniec firanki, jakby zawinięty w trakcie trzepotania się na wietrze, z jednym rogiem zadartym w górę. (C. d. n.)

Świece Kościelne

poleca Fabryka świec
Antoni Rothe
Kraków. 465

Ważne dla Pań **NA RATY** Ważne dla Pań

PŁASZCZE 508
i KOSTJUMY DAMSKIE
według najnowszych modeli
poleca na raty
L. JABŁONSKI, KRAKOW
ul. Krakowska L. 5, oficyny I. piętro.

R. WIBIRAL i Ska
Kraków, Grodzka 37.
poleca
Oryginalną szwajcarską mączkę odżywczą
„NESTLE'A“
Skrzynie à 50 puszek.
Można nabywać w najmniejszych ilościach.
Warunki na miejscu. 710

NAJSTARSZY SKŁAD
FORTEPIANÓW i PIANIN
Z. RABA NAST.
KRAKÓW, ul, św. Anny 3, Tel. 465.
518 poleca
pierwszorzędne instrumenta. Rok zał. 1880.



Zakład TAPICERSKO-DEKORACYJNY



Przyjmuja wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące.
695
FRANCISZEK
ZAK
Kraków,
ul. Długa 23.

ZAKŁAD KRAWIECKI
MĘSKI i DAMSKI
J. Kumaldo
KRAKÓW
SZCZEPAŃSKA 11.
WYTWORNE WYKONANIE CENY NISKIE.

Ulgi w spłatach miesięcznych

MIEJSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE
w Krakowie
przyjmują zamówienia na świeżo palone wapno budowlane i nawozowe oraz wszelkie materjały budowlane i żelazne. 589



Hurtownia pasów, węży, szczeliw
ZENIT Sp. z og. od.
Kraków, 49
Szpitalna 7. Tel. 4231.

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.
Skład papieru i galanteryi 474
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

KSIĘGI HANDLOWE
Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne
— poleca skład papieru i galanteryi —
Michał Słomiany
KRAKOW — ulica Sławkowska l. 24.

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wszystkim katolikom którym zależy na polskim charakterze miasta podaje się do wiadomości iż jest
do sprzedania w śródmieściu
KAMIENICA I. p.
Wiadomość w kancelarji zakładu ślusarskiego ul. Łobzowska l. 18. Tamże są do nabycia 2 mosiężne oszklone **gabiloty na clasika** o wymiarze 200×60×70 cm.

Posady nauczycielki na wsi przez wakacje poszukuje uczennica 8-ej gimnazjalnej. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ pod „ZARAZ“. 702

Stenografowie (istki) organizujmy się! Żądajcie wszyscy informacji Centralny Związek Stenografów. Warszawa, Mokotowska 39—10. 670

Staruszek emeryt niezdolny do pracy z powodu ciężkiej piersiowej choroby uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracja „GOSU NARODU“ pod „EMERYT“.



Jeśli **Wielebne Duchowieństwo** chce mieć artystyczne aparata liturgiczne
w swoich Kościołach
niech się uda tylko do firmy
F. Kopaczyński i Ska
Kraków, ul. Bracka 2.
(Pracownia dla sztuki kościelnej)
Posiadamy na składzie: MONSTRANCJE srebrne i metalowe. - Kielichy. - Szaty liturgiczne. - Adamaszki. - Feretrony.
◀ Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz zakład. ▶



ROK ZAŁOŻENIA 1808
NAJSTARSZA FIRMA W POLSCE
ODLEWNIA DZWONOW
Braci FELCZYNSKICH
w Kałuszu, ul. Cmentarna. Tel. Nr 20.
i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63. Tel. Nr 108.
Odznaczona złotymi medalami i dyplomami na wystawach krajowych zagranicznych.
Dostarcza dzwony harmonijne, jako też pojedyncze z metalu pierwszej jakości na jak najdogodniejszych warunkach.
Posiada stale na składach wielką ilość dzwonów gotowych o rozmaitej wadze i tonach.
Również przyjmuje Firma stare pęknięte dzwony do przetopienia.
Przy zaoytaniach uprasza się dokładnie adresować

SPRZEDAZ SKOR
ANTONIEGO MARKIEWICZA
obecnie
SZYMON GIBEK
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 7.
POLECA 523
skóry wierzchnie i podeszwowe,
introligatorskie, rymarskie i tapicerskie, w dużym wyborze, oraz narzędzia szewskie i przybory sportowe, do obuwia, gumy, prawidełka sznurowadła, pasta i t. d.



JAN NOWAK
KRAKOW, Florjańska 14. (Hotel pod RÓŻĄ)
poleca
solidnie i konkurencyjnie

Bielizne wszelką — **garnitury** stołowe — **płótna lniane** i bawełniane — zefiry — skarpetki — pończochy — rękawiczki — koloratki — kołnierze i najnowsze krawaty. 699

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeka. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.